Nr 322. Kraków, Sobota 17 Lipca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	33 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O rocznicę grunwaldzką.

Grunwald! Któreż serce polskie nie zabije żywiej, nie wzbierze dumą na wspomnienie owej wielkiej chwili dziejowej, nierozerwalnie związanej z nazwą tej zapadłej wioski pruskiej? I słusznie zupełnie. Wśród wielkiej liczby świetnych tryumfów polskiego oręża, zwycięstwu pod Grunwaldem pierwsze i najzaszczytniejsze należy się miejsce. Góruje ono ponad wszystkiemi innemi, nawet ponad odsieczą wiedeńską, olbrzymim rozmachem narodowej siły, potęgą czynu i jasnością myśli politycznej, której było wykwitem i dziełem. Z wytężeniem całej swej mocy powstał wówczas naród polski, wezwał do współudziału świeżo skojarzoną z sobą Litwę i pobratymców czeskich, aby zgnieść wroga, który rozpanoszywszy się w Słowiańszczyźnie zachodniej, także Polsce taki sam los zgotować zamierzał.

Siła miecza i miecza polskiego zajaśniała wtedy w całej pełni. Pod straszny jego ciosem, runął zdradziecki zakon, który torował drogę teutońskiej zachłanności. Kwiat rycerstwa niemieckiego legł pokotem u stóp polskiego króla, a po jego trupach otwarła się dla Polski droga do morza, do dziedzin z natury rzeczy do niej należących, do większej jeszcze, niezłomnej potęgi. Była to jedyna w dziejach naszych chwila, w której na zawsze złamać i skruszyć mogliśmy najgroźniejszego dziedzicznego wroga, raz na zawsze zabezpieczyć przed jego chciwością granice ojczystej ziemi. I gdyby ówczesna Polska zdobyła się była na to, jakże inaczej ukształtowałyby się losy polskiego narodu. — Otwarły się przed nim wówczas zawrotne wprost perspektywy wielkości i znaczenia, widoki i cele niezmiernej doniosłości dla późniejszych pokoleń.

Lecz stało się inaczej. Zwycięstwa nie wyzyskano; leniwie opadło znów waleczne ramię narodu, zadowolono się chwałą, w niezrozumiałem zaślepieniu pozwolono zmarnieć plonom krwawego żniwa. Syte tryumfu rycerstwo polskie wróciło do zagród domowych, zapominając o wielkiej myśli politycznej, która zawiodła je na to pole walki. A tymczasem wróg pokonany skwapliwie jął leczyć odniesione rany, odnawiać swoje siły. I w miarę, jak Polska, zapoznając swoje posłannictwo w rzeszy ludów słowiańskich, na inne cele i zadania marnowała swoje siły lub nierządem trawiona, słabła i karlała, on rósł i wzmagał się, aż wreszcie, mimo poniesionej klęski, dopiął celu: na karkach potomków pokolenia, które zadało mu klęskę grunwaldzką, położył ciężką pięść swej władzy.

Na myśl tę duma w sercach naszych ustępuje miejsca uczuciom żalu i goryczy. Bo wówczas już objawiła się w całej swej grozie straszna nasza wada, która w końcu naraziła naród nasz na upadek, owa gnuśność polska, która po każdym porywie do czynu, ubezwładnia nasze ramiona, usypia naszą czujność, płomienie zapału zamienia na słomiany ogień dobrych, lecz słabych chęci, niepłodnych haseł i frazesów.

Dziś, gdy pod obuchem godzącej znów w nasz byt narodowy żelaznej pięści niemieckiej zabieramy się do uroczystego obchodu pięćsetnej rocznicy grunwaldzkiego zwycięstwa, zapragnęliśmy znów uczcić jego pamięć czynem — i to czynem wielkiej ofiarności narodowej na cele najbardziej piekące, na oświatę ludu i na wypełnienie wyłomu, przez który wciska się do nas gwałtem — pokonana przed pięciu wiekami, lecz nie złamana wówczas zachłanność niemiecka. Jak wtedy na znak, dany wiciami królewskiemi, rycerstwo polskie spieszyło na pole walki, tak my dziś ze wszystkich stron spieszymy z datkami na ratowanie najbardziej zagrożonych kresów. Zapał dla tego celu nie ustępuje zapałowi Jagiełłowego rycerstwa, i niczego nam już więcej nie potrzeba, jak tylko, ażeby zapał ten w czyn się zamienił. Lecz o to właśnie u nas najtrudniej, bo stara wada, która wydarła nam owoce grunwaldzkiego zwycięstwa, jeszcze nie wypleniona. Co dotychczas zdziałaliśmy i zebraliśmy, to dopiero wstęp do czynu, który dokonany będzie, gdy się naprawdę zbierze milionowa kwota.

Nie ustawajmy więc w połowie drogi, nie poprzestajmy na porywie dobrych chęci! I gdy jutro w uroczystych obchodach czcić będziemy pamięć Grunwaldu, uprzytomniajmy sobie i to jeszcze, że nie jednorazowość, lecz ciągłość i wytrwałość czynów daje siłę jednostkom i narodom!

Po przesileniu kanclerskiem w Niemczech.

Zmiana kanclerza w Niemczech jakkolwiek co do osobistości kandydata odpowiadała ogólnym oczekiwaniom, nie obeszła się jednak bez niespodzianek, nieodłączonych już od każdego aktu rządowego cesarza Wilhelma. Niespodzianką tą były dokonane równocześnie z nominacyą nowego kanclerza zmiany na kilku innych, wyższych stanowiskach w rządzie niemieckim i pruskim.

I tak, jak już wiadomo z depesz, na następcę obecnego kanclerza w urzędzie dla spraw wewnętrznych, powołano dotychczasowego pruskiego ministra handlu dr Delbrücka. Jego następcą znów został dotychczasowy sekretarz stanu dla skarbu Rzeszy, pan von Sydow. W miejsce ustępującego p. von Holle, powołano na pruskiego ministra oświaty dotychczasowego naczelnego prezydenta prowincyi brandenburskiej, barona Trott zu Solz, a wreszcie nowym, skarbowym sekretarzem stanu Rzeszy, mianowany został podsekretarz stanu Wermuth.

Tych zmian opinia publiczna w Niemczech nie przewidywała. Nie przewidywały ich zwłaszcza stronnictwa liberalne, które też bynajmniej nie są z nich zadowolone, ponieważ oznaczają one dalszy zwrot kierujących w państwie czynników ku stronnictwom i zasadom konserwatywnym.

Nowy zwłaszcza minister oświaty w Prusiech, o junkierskiem nazwisku, Trott zu Solz, jest krańcowym konserwatystą i w dodatku „najczarniejszym" ortodoksem. W ważnej zatem dziedzinie oświaty publicznej prądy liberalne zupełnie będą wykluczone. Niemniejsze obawy w kołach liberalnych wywołało mianowanie Sydowa pruskim ministrem handlu. — On, któremu prasa liberalna zarzuca, że spaczył całą reformę finansów, że niezaradnością swoją i uległością dla konserwatystów pośrednio przyczynił się do upadku ks. Bülowa, że wreszcie godził się na tak wrogi dla giełdy projekt podatku od papierów wartościowych, on ma teraz stać na straży interesów handlu pruskiego, tak ściśle złączonych z giełdą i z żywotnemi interesami mieszczaństwa niemieckiego. To już formalna — prowokacya.

A następca jego na stanowisku sekretarza skarbu państwa także w tych sferach nie budzi zaufania. Jest to typowy biurokrata administracyjny, ze sprawami finansowemi mało obeznany.

Na jednego tylko Delbrücka, jako nowego sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych, prasa liberalna dość chętnie się godzi, jakkolwiek ten były liberał nie spełnił na poprzedniem stanowisku swojem wszystkich, pokładanych w nim nadziei liberalnych.

A zatem rządy nowego kanclerza rozpoczynają się niejako zapowiedzią konserwatywnej reakcyi z współudziałem nawskróś klerykalnego stronnictwa centrum.

O nowym kanclerzu donoszono, że pochodzi on z rodziny żydowskiej. Jest to prawda — lecz czasy to dawne, obecny kanclerz urodził się już jako syn uszlachconego agraryusza i wyrósł w atmosferze na wskróś agrarno-junkierskiej.

Rodzina Bethmanów, pochodzenia holendersko-żydowskiego, osiadła we Frankfurcie nad Menem i już około r. 1730 przyjęła wyznanie chrześcijańskie, a jeden z jej członków już w roku 1740 był wyższym urzędnikiem administracyjnym księcia Nasawskiego. Dziad obecnego kanclerza, von Bethmann Hollweg, był w roku 1858 pruskim ministrem oświaty, a ojciec kanclerza właścicielem dóbr i pruskim landratem.

Theobald von Bethmann-Hollweg, dzisiejszy kanclerz, urodził się w r. 1856 w majątku ziemskim swego ojca, a ożenił się z baronówną Pfuel, której matka pochodziła z hrabiowskiej rodziny Reventlowów. Kupiectwo dało Bethmannom podstawę do dalszej karyery w postaci znacznego majątku, tradycye kupieckie tej rodziny dawno atoli zapewne już utonęły w przymieszce krwi junkierskiej i w junkierskich poglądach na świat i polityke.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Poznań, 15 lipca.

(Posłowie po pracy. — Rosnące niezadowolenie. — Popełnione błędy. — Wrogowie: Związek chłopski i Hanzy. Społeczeństwo wobec nich. — Sąd w sprawie Kruszewa. Kompromis i jego wyniki).

Wracających z Berlina przedstawicieli narodu wita społeczeństwo z nierównemi uczuciami. O ile w wyniku głosowania w drugiem czytaniu i obaleniu Bülowa mieliśmy idealną satysfakcyę i czuliśmy jakieś zadowolenie, o tyle stanowisko Koła i jego „pozytywnej pracy" przy boku konserwatystów i centrowców, bynajmniej szerokich kół nie zachwyca. Inspiratorem tej polityki był podobno poseł Napieralski, a jego rzecznikiem hr. Milżyński. Przeciw nim zwraca się zatem teraz opinia, twierdząc zupełnie słusznie, że społeczeństwu dali bardzo mało, a raczej nie dali nic, natomiast przysporzyli mu wrogów we wszystkich obozach.

Socyaliści byliby naiwnymi, gdyby nie wyzyskali przeciw Polakom popularnego hasła: pośrednie podatki, podrożenie piwa — u górników górnośląskich najpopularniejszy to napój — kawy, herbaty, okowity, tytoniu i zapałek. Niewątpliwie szerokie masy wolałyby w to miejsce podatek Rzeszy i spadkowy, a nie trudno będzie im wytłómaczyć, że podatek giełdowy, w stosunku do podrożenia żywności, bardzo małą tylko odgrywa rolę. U nas socyalizm stosunkowo nie dużo jeszcze zyskuje zwolenników, chociaż miałem sposobność usłyszenia wyrazów silnego protestu u robotników miejskich, ale ogromne spustoszenia zrobić może na Śląsku, na arenie działalności posła Napieralskiego, który tak silną broń dał mu do ręki.

W W. Ks. Poznańskiem za to wyrośli nam, dzięki naszej akcyi parlamentarnej, nowi przeciwnicy w postaci Związku chłopskiego, który przejął całkiem hasła hakatystyczne do swego programu i po wiecu gnieźnieńskim za dwa dni organizuje się także w Prusach, w Grudziądzu. Ale jeżeli pominiemy pewne konieczne stosunki sąsiedzkie, zresztą bardzo nikłe, pomiędzy kolonistami a polskim chłopem, bojkot zupełny robotnika polskiego i istniejący tu i ówdzie stosunek ekonomiczny kolonisty do polskiego kupca i rzemieślnika, szkody znaczniejszej Związek chłopski nam nie wyrządzi.

Gorzej za to wygląda sojusz kupców i przemysłowców niemieckich i żydowskich w Związku Hanzy. Faktem jest, że dużo naszych przedsiębiorców łączy się w związkach zawodowych i cechach z Niemcami i z tych ściśle fachowych i niepolitycznych organizacyj dość znaczne osiąga dla siebie korzyści. Obecnie, gdy koalicya całego przemysłu i kupiectwa oświadczyła się przeciw nowemu blokowi parlamentarnemu i Polakom, sytuacya polskich członków w cechach stała się fatalną. Albo wystąpią i pozostawią przewagę w rękach wrogów, albo pójdą z nimi razem przeciw własnym posłom i ich polityce. Nadto rozsyła Związek Hanzy do wszystkich samodzielnych przedsiębiorców listy zapraszające, obiecuje w zamian za wstąpienie poparcie i czyni je zależnem od przystąpienia. W Poznaniu samym wielkiego wpływu ta agitacya nie wywrze, natomiast na prowincyi dużo może wyrządzić szkody.

Lecz nie ulega kwestyi, że mimo zaostrzenia bojkotu, Polacy do Hanzy należeć nie mogą, tak, jak gospodarz nasz nie wstąpi do Związku chłopów, a ziemianin do Związku niemieckich rolników. Tylko poruszone znów bardzo czułe u mieszczanina strony materyalne wygrają melodyę oburzenia przeciw Kołu polskiemu. Jego stanowisko w końcowych głosowaniach, gdzie większość nowego bloku i bez niego była zapewnioną i nie potrzeba było angażować się zbytecznie za tak niepopularnemi podatkami, dla nikogo nie jest zrozumiałe. Bo, że posłowie niczego z Berlina nie przywieźli i nowy kanclerz, znany nam już dość boleśnie, p. Bethmann-Hollweg dla Polaków w rogu obfitości swych nowych ustaw niczego przyjemnego nie znajdzie, nikt się nie spodziewał i nie łudził.

Tymczasem rozegrała się u nas nadspodziewanie szybko sprawa wewnętrzna, dla ogółu i jego opinii niezmiernie ważna i zasadnicza. — Sąd obywatelski wydał wyrok w kwestyi sprzedaży Kruszewa kolonizacyi. Orzeczenie jego brzmi, że na podstawie dostarczonego przez oskarżyciela, redaktora dra Seydę, materyału, nie można stwierdzić, jakoby hr. Karol Potulicki świadomie oddał Kruszewo podstawionemu przez kolonizacyę agentowi Stefanowi Grabowskiemu. Sąd nie powiada również, że ma dowody, jakoby świadomość nie zachodziła, pozostawia zatem kwestyę wewnętrznego przekonania, co do świadomej działalności Potulickiego, na korzyść kolonizacyi nierozstrzygniętą. — Nadto orzeka, że hr. Potulicki działał przy sprzedaży Kruszewa z wielką lekkomyślnością i nie dopełnił obowiązków, jakie ma obywatel Polak w zaborze pruskim przy sprzedaży ziemi.

Jeżeli się zważy, że wyrok ten, po 7-godzinnych obradach sobotnich, zapadł jednogłośnie, to przyznać trzeba, że sąd, złożony z 3 przedstawicieli Tow. dziennikarzy i literatów, 3 obywateli ziemskich i prezesa Koła sejmowego, jako superarbitra, był świadom wielkiej odpowiedzialności, jaką bierze na siebie wobec całego społeczeństwa polskiego. Wyrok nie zadowolnił wszystkich, bo przedewszystkiem nie dał wyrazu opinii co do sprzedawczyków wogóle i stanowiska wobec nich ogółu, nie był po myśli także Potulickich i ich rodziny, gdyż bynajmniej oskarżonego nie oczyścił. Wygląda zatem akt cały na kompromis faktów, nie przekonań, gdyż w tej mierze zgodni są wszyscy, że hr. Potulickiego za postępowanie jego potępić należy. — Pozostało jednakże vaccum, którego niestety wypełnić nie było można. — A sprzedawczyków pełno w rozmaitych urzędach, w stosunkach społecznych i towarzyskich, a ciągle jakoś stanowczego sądu na nich nie wydajemy. *Utis.*

Austro-Węgry i Rumunia.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 16 lipca.

Podróż następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Rumunii ma niewątpliwie ważne znaczenie polityczne. Jeszcze przedtem mówiono o ściślejszych węzłach, łączących od czasów ostatniego przesilenia bałkańskiego, Rumunię z monarchią austro-węgierską i z trójprzymierzem, a wyrazem ich była chęć szybkiego uchwalenia traktatu handlowego.

Król Karol rumuński istotnie od wielu lat utrzymywał bardzo serdeczne stosunki z monarchią habsburską, a w szczególności z cesarzem Franciszkiem Józefem. Gdy się w czasie zawikłań aneksyjnych obawiano wojennych komplikacyj na wschodzie, liczono tu nietylko na bierną sympatyę, ale na czynną pomoc królestwa rumuńskiego. Stąd widocznie powstały nawet pogłoski o zawarciu bądź to konwencyi wojskowej, bądź to przymierza zaczepno-odpornego, a mówiono też o przystąpieniu Rumunii do trójprzymierza. Ile w tych pogłoskach, nie zaprzeczonych urzędownie, znajduje sie prawdy, trudno jeszcze zadecydować, ale pewnem jest, że w tej lub innej formie nastąpiło bardzo znaczne zbliżenie Rumunii do Austro-Węgier, zainaugurowane przez hr. Gołuchowskiego podróżą cesarza do Bukaresztu przed 12 laty.

Podróż obecna następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i towarzyszące jej okoliczności, jak nadanie złotego runa następcy tronu rumuńskiego, miała widocznie cel podwójny. Z jednej strony cesarz austryacki chciał w ten sposób wyrazić królowi rumuńskiemu wdzięczność za dotrzymaną przyjaźń, z drugiej strony chodziło o zacieśnienie serdecznych węzłów, a może i ich ujęcie w pewne stałe formy. Że nie są to przypuszczenia i kombinacye, potwierdza organ, utrzymujący stosunki z Belwederem „Reichspost", która ogłasza artykuł pełen sympatyi i wdzięczności dla Rumunii i zapewnia, że następca tronu „jest mężem, który umie swoje zapatrywania przeoblekać w czyn".

Z rumuńskim prezydentem ministrów, Bratianu, odbył arcyksiążę Franciszek Ferdynand jednogodzinną konferencyę, o której „Reichspost" twierdzi, że miała „trwałą wartość". Treść tego rodzaju rozmów i umów dyplomatycznych, które zawsze pozostają tajemnicą, osądzić można tylko z objawów dla wszystkich widocznych. A te były w czasie pobytu następcy tronu w Rumunii tak wymowne i niedwuznaczne, że śmiało ptzypuścić można, iż poza niemi kryje się także treść poważna i nawet pożądana ze stanowiska konsolidacyi stosunków na półwyspie bałkańskim.

Mniej zadowoleni są agraryusze austryaccy, którzy w traktacie handlowym widzą cenę za przyjaźń polityczną z Rumunią, a prawie skonsternowani są Węgrzy, obawiający się szkodliwego oddziaływania na hegemonię madziarską na Węgrzech, gdzie żyje około 3 milionów Rumunów, niemniej gnębionych przez Madziarów, jak Chorwaci, Serbowie, Słowacy i Rusini. — I Rumuni na Węgrzech nie mają własnych szkół. Fundacye szkolne i stypendyjne zostały

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

38 (Ciąg dalszy.)

— Czyżby alarm? Przecie niepodobna bić się w taki mróz...

— Zaraz wyjrzę...

Mrowisko obozowe wrzało. Żołnierze zewsząd wysypywali się z pod ziemi, roili pomiędzy lepiankami, biegli na środek pułku, gdzie już formowały się szeregi. Niektórzy oficerowie stali już przy rotach, inni dochodzili spiesznie, przypinając po drodze podawane przez „deńszczyków" szable i rewolwery.

— Do broni!

Zakołysały się szeregi, wyciągnęły sznurami.

— Rotami w kierunku wystrzałów. Marsz!

Szybko biegły roty ratować zagrożone placówki. Śnieg zdawał się ustawać, biała opona rzedła, ukazała się mętna dal, zamajaczyły okopy, okryte szarą masą ludzką. Salwy za salwami grzmiały, ogień karabinowy trzeszczał na całej linii i nagle ustał. Na wałach wyrosła ciemna fala ludzka i runęła z góry na najeżone bagnety. Jak lawina śnieżna porywa po drodze głazy, tak Japończycy parli przed sobą i tratowali rozbite szeregi Rosyan. Zwycięski okrzyk „Banzaj!" zdawał się tryumfować na całem polu.

Ale pomoc już była blisko. Bez komendy, z groźnym okrzykiem „hurra!", rzuciły się posiłki nadbiegające na Japończyków, zwarły się z nimi, osadziły w miejscu i nacisnąwszy coraz mocniej z tyłu, po krótkiem, rozpaczliwem zmaganiu, wyrzuciły ich za okopy, goniąc z zaciekłością aż póki kartaczownice japońskie nie zmusiły ich do powrotu.

Zabierając po drodze swoich rannych, cofnęli się strzelcy. Nad polem walki świstały już granaty i szrapnele. Roty spiesznie ukrywały się w przekopach, odchodziły na tyły. Ósmy pułk strzelców pozostawiono czasowo na pozycyi. Gromadka oficerów, paląc papierosy, gawędziła o odpartym ataku.

— Łotry! Makaki! — narzekał jeden. — Karta tak mi szła... Byłbym zerwał bank!... A tu masz... Marznij znowu...

— Wiesz co? Każ sobie do trumny włożyć parę talij... Bo co ty, nieboraku, będziesz robił na tamtym świecie bez kart?

— A ty nie zapomnij o monopolówce...

— Nie okazujcie tak dużo dowcipu, bo wam zmarznie.

— To mniejsza... Ale trzeba będzie chyba pozbierać rannych Japończyków, gdy się ściemni; przez noc zamrą.

— Niech giną! Mniej psubratów zostanie! — odezwał się kapitan Ałcharow.

— Leżącego się nie bije.

— Ja też go nie biję, ale też nie widzę potrzeby bawić się w humanitarność.

— A konwencya genewska?

— Świstek papieru bez znaczenia. Prawo nie poparte siłą materyalną jest niczem. Wojna musi być prowadzona z całem okrucieństwem.

— Tak rozumując, trzeba wybijać starców, dzieci, żony, to wywoła grozę.

— Gdy tego zajdzie potrzeba, naturalnie; a potem gdy zwyciężę, ciekawym kto będzie tym komornikiem, co przyjdzie na mnie wykonać wyroki „konwencyi genewskiej"; siła — to prawo.

Kazimierz z uwagą przypatrywał się mówiącemu; był to ładny, młody mężczyzna, o wysmukłej postawie, dobrze wychowany i inteligentny; uderzały w nim oczy blado niebieskie, spokojne, a zimne jak stal; zdawał się typem pretoryanina; do pułku przybył niedawno z gwardyi; przyjęty zimno jako „sabre de bois" i karyerowicz, odznaczył się dwukrotnie wybitnem męstwem, czem zjednał sobie poważanie kolegów przy zupełnym braku sympatyi. Oficerowie czuli, że jedynem ludzkiem uczuciem tego człowieka była ambicya niepohamowana, że góruje nad nimi wiedzą, a do karyery pójdzie chętnie, chociażby po ich trupach.

* * *

— Co ci jest, Kaziu — spytał wieczorem Miernicki Kańskiego, piszącego list, — macasz się tak ciągle po twarzy, jakbyś pajęczynę zdejmował.

— Czynię to bezwiednie; dzisiaj w czasie starcia mignęła mi przed oczyma jakaś twarz ze skośnemi przerażonemi oczyma, a jednocześnie spadła na nią z trzaskiem ciężka kolba; twarz znikła, a coś mi prysnęło w oczy, otarłem, to był mózg ludzki; nie mogę tego zapomnieć, czuję go wciąż na twarzy.

— Nie jest to naturalnie przyjemne, ale nie trzeba tego brać tragicznie. Ileż to razy lekarz ma w ręku mózg ludzki, a przecież żadne halucynacye go nie trapią. Obmyje sobie ręce i idzie w konkury lub na winta; bądźże nareszcie trzeźwym, bierz przykład z naszych kolegów.

— Oni są zawodowcami.

— Bajki, prześwietny sądzie; zawodowców znajdziesz pięciu na sto, reszta obrała karyerę wojskową z musu.

— A ci, co tu przyjechali dobrowolnie?

— Ci również, olbrzymia większość przyjechała na wojnę dla poprawienia interesów i patrzy na nią, jak na grę w sztosa; albo starosta, albo kapucyn.

ROZDZIAŁ XL.

Od paru tygodni żył Kański w innem otoczeniu. Mianowany batalionowym adjutantem, został delegowany jako oficer ordynansowy do sztabu oddziału.

Delegacyę tę uważał za uśmiech fortuny; odtąd nie potrzebował codziennie narażać życia, nie cierpiał tak dotkliwie od zimna, przestał widzieć dokoła krew i śmierć.

Towarzystwo było tu inne, oficerowie lepiej wychowani, wytworniejsi i na oko bardziej jednolici. Ale już krótki pobyt w sztabie przekonał Kańskiego, że jedność jest tylko pozorna, że sztab rozpadał się na dwie grupy zupełnie odrębne — aksamitne i czerwone kołnierze, arystokratów i demokratów; pierwsi rekrutowani wyłącznie z oficerów sztabu jeneralnego, wszyscy z wyższem wykształceniem, drudzy — oficerowie administracyjni, dystansowani niemiłosiernie przez wybrańców karyery.

Kańskiego przyjęto grzecznie, ale zimno; zamieszkał w jednej fanzie z innymi adjutantami, nie miał na razie żadnych funkcyj. Obiad i kolacyę sztab jadał wspólnie; raziło trochę Kazimierza to życie koszarowe; przyzwyczaił się do samotności i pogawędki codziennej z Miernickim, brakło mu bardzo przyjaciela, odwiedzał go też często. W pułku nowe jego stanowisko imponowało widocznie kolegom, promienie łaski pańskiej dodały mu znaczenia.

Po trochu stosunki sztabowe polepszały się jednak. Adjutanci przestali widzieć w nim konkurenta, a cenili jego grzeczność i uczynność; oficerowie sztabu generalnego zauważyli u skromnego praporszczyka znak inżynierski i wyróżniii go również z pomiędzy innych oficerów.

W kilka dni dopiero wypadło Kazimierzowi po raz pierwszy jechać z naczelnikiem oddziału na rekonesans. Miano wyruszyć o świcie.

Ciemno jeszcze było, gdy zachrypnięta trąbka kozacka zagrała serenadę codzienną. Oficerowie budzili się niechętnie; od papierowych okien wiało przejmujące zimno, na kanie było twardo leżeć, aż kości bolały, ale pod kożuchem ciepło, sen morzył; słychać było za ścianą miarowe kroki wartownika, parskanie koni, uderzanie kopyt o zmarzłą ziemię.

Drzwi się otworzyły i szybko zamknęły. Wszedł kozak, meldując, że generał już wstał i pije herbatę. Nie było rady, trzeba było się ubierać. Generał nie lubił czekać.

Na dworze brzask zaledwie się ukazał; niebo iskrzyło się od gwiazd, mienił się w stronie południowej ogniami brylantowemi wspaniały Syriusz. W pobliżu fanzy czerniała duża masa końska; to był konwój gotowy do drogi. Kozacy karmili konie z ręki słomą; zdaleka dochodziły rzadkie wystrzały karabinowe.

W pół godziny później cały orszak ruszył stępa na południe. Generał jechał na czele, chmurny, małomówny; milczała i świta, ciszę przerywał tylko tentent koni.

— Jak za konduktem — szepnął młody, wygadany kapitan — odsadźmy się w tył, można będzie zapalić papierosa.

Kilku oficerów poszło za tym przykładem, ściągając nieznacznie cugle.

— Uważacie — zauważył kapitan — jak się pryncypał sierdzi, ej, panowie ordynansi, gdy wrzód pęknie, da on wam ganianie po gaolanie.

— Trudno mu się dziwić — zaoponował pułkownik — położenie jego jest głupie, otrzymał naraz z dwóch stron rozkazy, wykluczające się wzajemnie, a obydwa obowiązują. (C. d. n.)

im skonfiskowane, nie wolno im nawet nosić strojów narodowych. Wieńce z szarfami o barwach narodowych rumuńskich złożone na trumnach i grobach Rumunów zabierają żandarmi węgierscy, a liczba procesów politycznych jest ogromna. To też wielu opuszcza kraj dobrowolnie albo przymusowo, udając się do sąsiedniego królestwa.

Deputacya takich emigrantów i wygnańców wręczyła austryackiemu następcy tronu podczas jego pobytu w Bukareszcie memoryał ze żalami i życzeniami, co zapewne nie pozostanie bez następstw. Czują i przewidują to Madziarzy i obawiają się bardzo gruntownej zmiany kursu nietylko wobec Rumunów, lecz także wobec innych narodów na Węgrzech, gdzie się widocznie poważne przygotowują na jesień wypadki. Podróż następcy tronu do Rumunii może zatem mieć doniosłe skutki nietylko na polu polityki zagranicznej, lecz także wewnętrznej. *Sz.*

Z Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Lwów, 15 lipca.

(Sprawozdania stałych komitetów. — Kursa i szkoły zawodowe. — Lustracye szkół zawodowych. — Położenie mieszczaństwa rękodzielniczego. — Fundusz pożyczkowy i udzielanie pożyczek.)

Dnia 14 lipca b. r. odbyło się posiedzenie plenarne Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych. Przed otwarciem posiedzenia udali się członkowie Komisyi do marszałka krajowego, a I wiceprezes, poseł Edmund Zieleniewski wynurzył p. marszałkowi w gorących wyrazach, imieniem zebranych najgłębsze współczucie z powodu zgonu ś. p. Kazimierza br. Badeniego.

Na posiedzeniu przewodniczył marszałek St. br. Badeni. Sekretarz odczytał sprawozdanie z czynności obu komitetów stałych za czas od 4 kwietnia do 14 lipca b. r. Nad trzema punktami tego sprawozdania rozwinęła się obszerniejsza dyskusya, w której zabierali głos pp. dr Stesłowicz, Sołtyński, dr Jahl, Kosobucki, Nawratil, dr Leo, bar. Battaglia, dr Bandrowski, Meranowicz, Dattner, a wynikiem dyskusyi było powzięcie następujących uchwał.

1) Na wniosek pp. Ostrowskiego i Meranowicza uchwalono, ażeby w celu ułatwienia majstrom murarskim uzyskania koncesyj na przemysły budowlane, odniósł się Wydział krajowy do rządu, iżby utworzono drugą komisyę egzaminacyjną dla przemysłowców budowlanych w Krakowie i żeby komisya przemysłowa zajęła się wydaniem podręcznika dla przemysłowców budowlanych, obejmującego materyał naukowy i objaśnienia potrzebne do składania egzaminu.

2) Na wniosek dra J. Leo uchwalono, aby sprawa programowej działalności na polu szkolnictwa zawodowego była poddana rozpatrzeniu i uchwale komisyi przemysłowej. Wezwano też komitet szkolny, by sprawozdanie w powyższej sprawie przedłożył na najbliższem posiedzeniu komisyi.

3) Na wniosek pp. dra Benisa, Dattnera i dra Kolischera uchwalono odnieść się do Wydziału krajowego, ażeby:

a) zwrócił się do zarządu funduszu „Hoftiteltaxfonds", przeznaczonego do popierania przemysłu artystycznego w krajach koronnych, o wyznaczenie do rozporządzenia Wydziału krajowego stałej rocznej dotacyi, odpowiadającej rozmiarom i zaludnieniu kraju naszego;

b) porozumiał się z ministrem kolejowym i skarbu, iżby z funduszów, uzyskanych ze zniesienia taryfy wyjątkowej VI, a przeznaczonych na popieranie przemysłu, zapewniona została dotacya dla krajowego przemysłu, odpowiadająca potrzebom naszym i świadczeniom kraju na cele przemysłu.

Na wniosek obu komitetów stałych, przedstawiony przez wiceprezesa dra W. Jabłę i na dodatkowy wniosek prezydenta dra J. Leo, uchwalono podnieść liczbę członków w obu komitetach stałych z 8 na 9 i wybrano głosowaniem kartkami do komitetu szkolnego dra P. Bandrowskiego, do komitetu przemysłowego P. Kosobuckiego.

Nastąpiły sprawozdania z lustracyi kursów i szkół zawodowych. Radca dworu A. Nawratil zdał sprawę z odbytych ośmiu kursów majsterskich, a to: szewskich we Lwowie, Kołaczycach i Kołomyi, stolarskich w Jaśle i Lwowie, murarskich w Sieniawie, blacharskiego we Lwowie i młynarskiego we Lwowie. Sprawozdawca stwierdził wielkie powodzenie tych kursów, pilność i ochotę uczestników oraz poważne wzbogacenie ich wiadomości zawodowych, obznajomienia z warunkami racyonalnego prowadzenia interesu, łączenia się w spółki produkcyjne i wogóle podniesienia i materyalnego wzmocnienia rękodzielników. W pomienionych kursach wzięło udział 121 uczestników. Nadmienić przytem wypada, że kursa młynarskie, urządzone w Galicyi, dały już sposobność 38 młynarzom uzupełnienia swych wiadomości zawodowych i były pierwszemi w Austryi. Sprawozdawca wspomniał jeszcze o lustrowanym przez siebie kursie koronkarstwa szydełkowego, urządzonego przez Ligę pomocy przemysłowej. Nauki udzielała p. Augusta Schiestl z Wiednia. Wyniki nauki były bardzo dobre i pożądanem jest jeszcze powtórzenie takiego kursu dla rozszerzenia techniki szydełkowej w koronkarstwie także w krajowych szkołach koronkarskich.

Obecnie odbywa się we Lwowie drugi już kurs fryzyerski i spodziewać się należy bardzo korzystnego oddziałania tego kursu na przemysł fryzyerski we Lwowie, gdyż I pierwszy, zeszłoroczny kurs tego rodzaju oddał fryzyerom lwowskim wielkie usługi. Mają się jeszcze odbyć w ciągu b. roku trzy kursy szewskie, a to w Żywcu, Nowym Sączu i Krakowie, kurs stolarski w Jarosławiu i kurs piekarski we Lwowie, a komitet szkolny uchwalił nadto urządzenie kursu majsterskiego dla introligatorów w Krakowie i kurs dla konfekcyi bielizny we Lwowie, pod kierunkiem sił specyalnych.

F. A. Sołtyński zdał sprawę z lustracyi szkoły rzemiosł w zakładzie OO. Salezyanów w Oświęcimie. — W szkole tej, która liczy 85 uczniów, istnieją warsztaty: stolarski i tokarski, ślusarski, krawiecki i szewski. Stan nauki tak teoretycznej, jak i praktycznej, jest bardzo dobry i szkoła ta zasługuje ze wszech miar na pomoc kraju, jakiej dotychczas doznaje.

Sprawozdawca badał także szkołę kołodziejsko-kowalską w Tłumaczu, gdzie znalazł 22 uczniów i zadowalniające postępy. Okazuje się tam niezbędnem urządzenie internatu dla uczniów obok szkoły, dla którego odpowiednie pomieszczenie ofiaruje Rada powiatowa.

Drugą dyskusyę zasadniczą wywołały punkta porządku dziennego, tyczące się uchwały sejmowej co do zbadania trudnego położenia mieszczaństwa rękodzielniczego w kraju i otoczenia go stosowną opieką, oraz uchwały komisyi pełnej z grudnia roku 1908, tyczącej się przychodzenia z pomocą finansową przemysłowi drobnemu i rękodzielniczemu. W dyskusyi zabierali głos pp. dr Stesłowicz, Meranowicz, Ulmer, dr Leo, Schirmer, Kosobucki, dr Kolischer, poczem uchwalono, ażeby wezwać komitet przemysłowy do opracowania najważniejszych wniosków specyalnych, po porozumieniu z kołami rękodzielniczemi i przedstawienia ich komisyi pełnej, o ile możności jeszcze przed zwołaniem Sejmu.

Sekretarz komisyi, J. Starkel, przedstawił imieniem komitetu szkolnego projekt preliminarza wydatków na cele przemysłowe do budżetu krajowego na rok 1910. — Budżet ten, w wysokości 1,639.973 koron, uchwalono.

Radca dr A. Zgórski zdał sprawę o stanie krajowego funduszu przemysłowego i podaniach, wniesionych o pożyczki z tego funduszu. Wykaz obejmuje 56 podań na sumę 2,348.600 koron, z tego w toku załatwienia, 51 podań na sumę 1,463.300 koron, które od ostatniego posiedzenia załatwiono odmownie, 6 podań na sumę 225.000 koron, które z wnioskami na udzielenie pożyczek przygotowano na posiedzenie pełnej komisyi. W czasie od ostatniego posiedzenia wypłacono 7 pożyczek, przyznanych na kwotę 122.000 koron, a 13 promes na kwotę 885.000 koron jest jeszcze w obiegu. Czysty stan funduszu przemysłowego w dniu 10 lipca 1909 wynosił okrągło 1,110.000 koron. Doliczywszy do tego spodziewane wpływy ze spłat pożyczek w ciągu roku 1909 około 400.000 koron, sumuje się stan funduszu przemysłowego do końca roku 1909 na kwotę 1,510.000 koron. Odliczywszy od tej kwoty sumę 885.000 koron promes do zrealizowania i sumę pożyczek przygotowanych w kwocie 225.000 koron, pozostaje do dyspozycyi obecnie jeszcze na rok 1909 kwota 400.000 koron.

Na podstawie referatu radcy dra A. Zgórskiego, w myśl wniosków komitetu przemysłowego, uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu, ażeby udzielił pożyczek następującym przedsiębiorstwom: zakładowi rzeźbiarsko-stolarskiemu 24.000 koron, fabryce płyt słomianych 6.000 koron, fabryce plomb blaszanych 20.000 koron, fabryce waty 50.000 koron, fabryce wyrobów żelaznych 100.000 koron, zakładowi środków i aparatów naukowych 25.000 koron — razem 225.000 koron.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Szkoły polskie w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 9 lipca.

Szkolnictwo polskie w Wiedniu, zapoczątkowane przed mniej więcej 25 laty przez polskie stowarzyszenie „Zgoda", a następnie prowadzone dalej przez stowarzyszenie „Biblioteka Polska", wiodło do czasu założenia „Polskiego Towarzystwa Szkoły ludowej w Wiedniu", niepewny żywot. Najpierw istniała prywatna szkółka języka polskiego i historyi polskiej w stowarzyszeniu „Zgoda" w dzielnicy „Wiedeń", jakoteż w przylegającej dzielnicy Margareten, gdzie wówczas skupiała się przeważnie narodowo uświadomiona ludność polska. Gdy później wybuchły spory pomiędzy demokratyczną „Zgodą" a zachowawczą „Biblioteką Polską", wytworzyły się pomiędzy temi stowarzyszeniami współzawodnictwa co do szkółki polskiej. Duchowi i rodowi arystokraci „Biblioteki Polskiej" zamiast poprzeć chwalebne zapoczątkowanie szerzenia oświaty narodowej między Polakami, mieszkającymi w Wiedniu, których liczba wynosi kilkadziesiąt tysięcy, ujrzeli w tejże akcyi „uzurpacyę niepowołanych żywiołów", uważając siebie za przodowników społeczeństwa polskiego w stolicy państwa, którym jedynie przystoi ujęcie steru oświaty narodowej. Możnaby takie współzawodnictwo na polu oświaty narodowej nazwać szlachetnem, gdyby „Biblioteka Polska", znajdująca się w innej dzielnicy miasta, w śródmieściu, idąc za dobrym przykładem „Zgody", urządziła była u siebie podobną szkółkę polską i tak ręka w rękę ze „Zgodą", popierała wytknięty cel.

Przy rozległości miasta potrzeba było dwóch szkółek, gdyż dzieci polskie, uczęszczające do szkółki „Zgody" nie mogły korzystać z powodu oddalenia ze szkółki „Biblioteki Polskiej" i odwrotnie. Lecz „Biblioteka Polska" nie poprzestała na szlachetnem współzawodnictwie. Chodziło jej bowiem o wyłączność pod tym względem i uważając siebie jako jedynie powołaną do utrzymywania szkółki polskiej, rozpoczęła wojnę przeciwko „Zgodzie" i jej szkółce, zakończoną poderwaniem egzystencyi „Zgody" i jej szkółki. Tym sposobem, zamiast dwóch otrzymaliśmy jedną szkółkę polską, pod wyłączną opieką zachowawczej „Biblioteki Polskiej" w śródmieściu, utrzymywanej jej kosztem i nieźle prowadzonej, do której atoli dzieci polskiej pracującej ludności z odleglejszych przedmieść tylko wyjątkowo uczęszczać mogły.

Pod opieką „Biblioteki Polskiej" przetrwała szkółka polska kilka lat i lubo działalność jej przynosiła dobre skutki, nie odpowiadała przecież coraz bardziej powiększającej się potrzebie oświaty narodowej. Dla dzieci polskich z dalszych przedmieść szkółka polska w śródmieściu tak dobrze, jak nie istniała, gdyż dzieci do niej uczęszczające, pochodziły z bliższych okolic, a właśnie ochrona narodowa dzieci biedniejszych rodzin polskich na dalszych przedmieściach okazywała się najbardziej piekącą i najpilniejszą potrzebą.

Tej potrzebie stało się zadość przez założenie „Polskiego Towarzystwa szkoły ludowej w Wiedniu", które dzięki gorliwej inicyatywie ks. kan. J. Łukaszkiewicza, obecnego prezesa zarządu głównego, bardzo pięknie się rozwija i w krótkim stosunkowo czasie swego istnienia poszczycić się może bardzo pięknemi wynikami swej działalności na polu oświaty narodowej, gdyż posiada już dziś 3 szkoły polskie, mianowicie: szkółkę imienia Ziemiałkowskiego w III dzielnicy (Landstrasse) mieszczącą się w własnym domu przy Boevergasse pod l. 25, do której uczęszcza 68 dzieci, szkółkę w II dzielnicy (Leopoldstadt) przy Völkerstrasse pod l. 10, do której uczęszcza 45 dzieci, i szkółkę w XVIII dzielnicy (Währing) z 57 uczniami i uczenicami, tak iż razem chroni Towarzystwo Polskiej szkoły ludowej nie mniej, jak 170 dzieci polskich od niechybnego wynarodowienia.

Przy szkółkach istnieją też czytelnie polskie posiadające swoje książnice, a każdej niedzieli odbywają się w czytelniach zgromadzenia i wykłady, od czasu zaś do czasu przedstawienia sceniczne, deklamacye i zabawy, przyczyniające się skutecznie do szczepienia ducha i świadomości narodowej w młodem i starszem pokoleniu.

Ustrój szkółek dzielnicowych jest samorządny i podlega tylko w najważniejszych sprawach głównemu zarządowi Towarzystwa. Szkoły te bowiem są utrzymywane i kierowane przez Koła miejscowe T. S. L., których jest 3, jako to: Koło imienia króla Sobieskiego, utrzymujące szkółkę w III. dzielnicy, Koło im. królowej Jadwigi w II. dzielnicy i Koło w XVIII. dzielnicy. Każde Koło posiada własny zarząd. Prezesem I. Koła jest p. W. Lubowiecki, II. E. Kwitniowski, III. zaś Z. Jaworski. Do głównego zarządu wchodzą: ks. kan. Łukaszkiewicz, jako prezes; pp. Lubowiecki i dr Habicht, jako zastępcy przewodniczącego, dr W. Kozubski i Jaroszkiewicz, jako sekretarze, J. Staniszewski i Bańkowski, jako skarbnicy. Członkami zarządu są pp.: Spaltenstein, Wyżykowski, Ryniewicz, poseł Bieniowski, dr I. Lewicki, Masłowski, Sawicki i Kwitniowski. Rada nadzorcza składa się z pp.: radcy dworu dra K. Łozińskiego, adwokata dra H. Monata i W. Exnera.

Ze sprawozdania P. T. S. L. dowiadujemy się, iż, prócz trzech szkółek, powyżej wymienionych, utrzymuje zarząd główny, zawiadujący domem polskim szkolnym przy Boevergasse, szkółkę dla analfabetów 3 pułku ułanów polskich w koszarach rossowskich (Rossauerkaserne) z dobrym skutkiem, jak to stwierdza list, z uznaniem i podziękowaniem, wystosowany przez pułkownika ułanów br. Bamberga do Towarzystwa. W ostatnim roku szkolnym pobierało w polskiej szkole dla analfabetów 60 ułanów naukę. Dnia 17 czerwca odbył się egzamin w obecności pułkownika i ciała oficerskiego. Wszyscy żołnierze-uczniowie wyuczyli się dobrze czytać i pisać po polsku.

Nie potrzebuję, zdaje się, tłómaczyć, jak ważne stanowisko zajmuje P. T. S. L. na posterunku wiedeńskim, chroniąc setki dzieci polskich od niechybnego wynarodowienia, a uświadamiając zarazem dorosłych za pomocą czytelń, książnic, wykładów i odczytów, jakoteż przez urządzanie przedstawień i uroczystych obchodów rocznic narodowych i t. d. Dlatego rodacy w kraju nie powinni obojętnie spoglądać na działalność oświatową naszego P. T. S. L., lecz winni je wedle sił popierać moralnie i materyalnie.

Towarzystwo ma przed sobą szerokie pole działania, a będzie mogło wówczas tylko spełnić dostatecznie swe zadanie, jeśli posiędzie odpowiednie środki pieniężne. Na okazałym gmachu wiedeńskiej polskiej szkoły ludowej przy Boevergasse l. 25 ciąży 125 tysięcy długu. Gdyby ten dług można spłacić, możnaby obracać czynsz na utrzymanie szkółek, które tym sposobem byłyby poniekąd wieczyście ufundowane.

Wiesław.

Zwycięstwo rewolucyi w Persyi.

Jeżeli dzisiejsze ranne doniesienia z Teheranu polegają na prawdzie, — uważać można walkę o konstytucyę w Persyi na razie za ukończoną. Skończyła się ona zupełnie zwycięstwem rewolucyonistów. Onegdaj wieczorem, jak donoszą, pułkownik Lachow zawarł z wodzem wojsk rewolucyjnych Sipahdarem układ pokojowy, mocą którego cała brygada Kozaków szacha oddaną została pod komendę nowego rządu w Teheranie z Sipahdarem na czele, który ma w nowym gabinecie objąć tekę ministra wojny. Wczoraj jeszcze nie spodziewano się w Europie takiego zwrotu w sprawie perskiej. Depesze z Teheranu nie pozostawiały już wprawdzie żadnej wątpliwości, że stolica znajduje się w rękach zwycięskich rewolucyonistów, doniosły, atoli, że „gros" brygady kozaków ze sześciu karabinami maszynowemi zajęło silne pozycye na północ od Teheranu, na oddalonych zaledwie o milę od miasta wzgórzach Szermanu, dokąd też, do położonej wśród nich letniej rezydencyi posła rosyjskiego Zergende, schronić się miał szach. Przypuszczano więc, że tam raz jeszcze przyjdzie do zaciętej walki. A widoki tej walki uważano za wątpliwe dla rewolucyonistów, ze względu na to, że bez wyszkolonej artyleryi trudno byłoby im wyprzeć kozaków z tych górskich pozycyj. Przypuszczenia te i przewidywania nie sprawdziły się. Nasuwa się więc pytanie, co mogło spowodować nagły zwrot pokojowy, o którym donoszą depesze dzisiejsze?

Wobec braku konkretnych informacyj trudno dociec faktycznej przyczyny i poprzestać trzeba na domysłach. Już z depesz wczorajszych wnosić było można, że poza kulisami dramatu jawnej walki, rozgrywa się mniej widoczna akcya dyplomatyczna. Tak energicznego porywu i czynu, jakim było zdobycie stolicy przez nacyonalistów, dyplomacya rosyjska i angielska, jak się zdaje, nie przewidywała, a nie przypuszczała także, iżby przywódcy rewolucyonistów zdołali powstrzymać swoje zastępy od wszelkiej napaści na Europejczyków. To też nie tylko energiczna, lecz i rozumna akcya partyi konstytucyjno-rewolucyjnej wywołała w poselstwach rosyjskiem i angielskiem widocznie pewną konsternacyę. Obu „opiekunom" Persyi zabrakło nietylko powodu, lecz i pretekstu do zbrojnej interwencyi. Anglia zwłaszcza, posiadająca więcej niż sto milionów poddanych mahometańskich, zmuszona jest kryć się z ich uczuciami a równocześnie nie chciałaby też zapewne zrażać sobie opinii publicznej w Europie; w londyńskim urzędzie dla spraw zagranicznych uznano zatem za stosowne powstrzymać na razie zaborcze zapędy Rosyi.

Z podobnemi względami zaczęto się liczyć także w Petersburgu. W ten jedynie sposób tłómaczyć sobie można nagłe nawoływanie do odwrotu, odzywające się dziś na całej linii. Zrealizowanie zamiarów zaborczych odłożono do dogodniejszej chwili, dziś zaś pogodzono się z faktami. Na razie więc niezawisłość Persyi pozostanie może nienaruszoną. Ofiarą zmienionej sytuacyi padnie zaś prawdopodobnie szach Mohamed Ali. Okazał się on zbyt niezręcznym i zbyt bezsilnym, iżby dalsze utrzymanie go na tronie mogło przynieść jakąkolwiek realną korzyść Rosyi. Znienawidzony przez swoich poddanych, opuszczony został teraz także przez swego protektora — cara.

Już wczorajsze depesze zapowiadały rychłą jego detronizacyę. Poświęcono 'go dla utrzymania dynastyi, dla uspokojenia wzburzonego narodu perskiego, a wreszcie dla zyskania na czasie. Tron ma po nim objąć jedenasto-letni dopiero syn, w którego imieniu rządzić będzie regencya.

Tak przedstawia się sytuacya w Persyi dzisiaj. Możliwośc nowych w niej zwrotów bynajmniej atoli nie jest wykluczoną. Wojska rosyjskie nie mają się posunąć poza Kaswin, dopóki atoli stać będą na ziemi perskiej, przywrócenie normalnych stosunków w tem państwie będzie możliwe. Zwycięskich przywódców rewolucyi perskiej czekają więc jeszcze dalsze trudne zadania, czekają długie i mozolne układy i rokowania z perfidną dyplomacyą caratu i od ich dopiero przebiegu i wyniku zależeć będzie rozwój dalszych wypadków w Persyi.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Kapitulacya kozaków.

Londyn, 17 lipca.

Donoszą tutaj z Teheranu:

Wczoraj po południu udał się pułkownik Lachow, w towarzystwie swego adjutanta do Banku angielskiego, gdzie go oczekiwał zastępca angielski. Wszyscy trzej udali się następnie do gmachu parlamentu, gdzie odbyły się ostateczne pertraktacye z Sipahdarem. Rezultatem tych pertrakcyi było, że **o godzinie 5 po południu Lachow poddał całą brygadę Sipahdarowi, który objął rządy, jako naczelnik miasta i minister wojny.**

W mieście panuje chwilowo zupełny spokój. Ulice przepełnione rozentuzyazmowaną publicznością. Wszyscy mają na sobie czerwone wstęgi, odznaka sympatyi lub przynależności do rewolucyi.

Regencya.

Londyn, 17 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Teheranu:

Szach bawi obecnie w rezydencyi letniej posła rosyjskiego w Zergan-

KLEMENS BĄKOWSKI.

Wspomnienie roku chwały.

(1809.)

4 (Ciąg dalszy.)

Ks. Józef postanowił zająć t. zw. „starą Galicyą", t. j. wschodnią część, zajmowaną przez Austryę od 1772 r., i w tym celu posłał generała Rożnieckiego do Jarosławia. Załoga tego miasta, złożona z 1000 ludzi chciała stawić opór, ale po kilku wystrzałach armatnich poszła w rozsypkę. Pułkownik, 20 oficerów, 900 podoficerów i żołnierzy dostało się do niewoli. W Jarosławiu były wielkie zapasy żywności, ubiorów i furażu. Dnia 20 Rożniecki otrzymał rozkaz, ażeby jak najspieszniej odesłał swoją piechotę do ujścia Sanu, a magazyny wyprawił do Lublina i Zamościa, sam zaś na czele wyborowych szwadronów 2 i 5 pułku jazdy ruszył do Lwowa. Już 22 maja książę Hohenzollern opuścił to miasto z 2000 nowozaciężnych. Rożniecki przyjechał do Lwowa 25 maja. Mieszkańcy przyjęli go z radością. Obywatele ziemscy z okolicznych cyrkułów (dawniej ziem i powiatów) przybyli do niego. Cała młodzież obywatelska zaciągnęła się do wojska. Miasto Lwów chciało także wystawić pułk; bogaci właściciele ziemscy złożyli znaczne sumy na potrzeby sprawy publicznej. Wzruszył się cały kraj i gdzie tylko pokazała się jazda polska, mieszkańcy chwytali za broń. Pułkownik Błeszczyński, adjutant króla saskiego, mianowany został komendantem Lwowa, a szwadron ułanów, pod dowództwem szefa Strzyżewskiego, bardzo zdatnego oficera, ruszył do południowej Galicyi. Generałowie Rożniecki i Kamiński powrócili nad San do głównego korpusu.

Wszystkie siły księcia wynosiły 7300 ludzi i 14 armat.

Podczas kiedy Polacy coraz naprzód się posuwali — Austryacy zaczęli się cofać z Księstwa i musieli wywalczać sobie swe własne terytoryum. Generał Schauroth z 8000 ludzi rozpoczął akcyę, aby napowrót odebrać Sandomierz. Wojska austryackie uderzyły 27 maja na forpoczty polskie i dotarły aż do przedmieścia. Oparł je Sokolnicki niemal o pół mili od fortecy, zabrał 200 jeńców, kilkuset rannych i zabitych zostało na placu bitwy.

Następnie nadciągnął i arcyksiążę, a wojsko austryackie wzrosło do 13.000 ludzi. Książę Poniatowski polecił generałowi Sokolnickiemu uczynić rekonesans ku Opatowu. — W dnia 5 czerwca generał ten wziąłwszy 2 pułki piechoty, 2 szwadrony jazdy i 12 armat, posunął się aż do Różki. Napotkał tam znaczną siłę nieprzyjacielską i powrócił do Sandomierza w jak najlepszym porządku. Rannych i zabitych stracili nieprzyjaciele 800, w niewolę wziętych 500. Dnia 6 czerwca wieczorem uderzyli Austryacy po raz drugi na Sandomierz. Arcyksiążę Ferdynand sam kierował tym atakiam równie bezskutecznym, jak poprzednie, a przekonawszy się, że nie zdoła jednym napadem zdobyć Sandomierza, przeprawił się przez Wisłę na lewą stronę Sanu, żeby zmusić księcia Poniatowskiego do ustąpienia z zajmowanej przez niego pozycyi pod wsią Trześnią i do przeprawienia się na prawy brzeg Sanu, przez co byłby odcięty i Sandomierz. Wszystkie siły księcia wynosiły 7300 ludzi i 14 armat. Ponieważ Rosyanie, w myśl umowy z Napoleonem, mieli posiłkować go w wojnie z Austryą, przeto ks. Józef wezwał ks. Golicyna, komendanta wojsk rosyjskich, zwolna od wschodu wkraczających do Galicyi, raczej w zamiarze wydarcia łupu Polakom, niż w celu szkodzenia Austryi, aby przyspieszył swój pochód, i rachując na tę pomoc zaczął stawiać opór wojskom, odcinającym go od Sandomierza. Arcyksiążę Ferdynand z dwakroć większą siłą, tak piechoty, jak i artyleryi i jazdy, uderzył pod Wrzawami na 1 pułk piechoty polskiej. Pułkownik Małachowski, dowódca tego pułku, stawił dzielny opór bagnetem i odparł nieprzyjaciela. Książę Poniatowski na czele 2 pułku wstrzymał posuwające się szwadrony jazdy austryackiej.

Gdy wojska rosyjskie nie nadciągały, książę widząc grożące niebezpieczeństwo, przeprawił się przez San w nocy z 13 na 14 czerwca i most zebrał. Arcyksiążę nie poszedł za wojskiem polskiem na prawy brzeg Sanu, lecz rozkazał korpusowi generała Egermana iść do Rzeszowa, a stamtąd do Jarosławia i Lwowa. Generał ten zmusił do cofnięcia się oddziały wojsk galicyjskich, które napotkał na drodze i 19 czerwca zajął Lwów. Wszędzie pozrzucał orły francuskie, przywrócił władze austryackie i uwięził obywateli polskich, którzy z polecenia księcia Poniatowskiego przyjęli udział w tymczasowym rządzie Galicyi, i wielu z nich uprowadził okutych w kajdany. Główną siłę przeprawił arcyksiążę Ferdynand przez Wisłę i postanowił uderzyć na Sandomierz. Przyzwał do siebie generała Mondeta z wojskiem, które ustąpiło z Warszawy, wszystko przygotował do szturmu i najlepsze pułki przeznaczył do tego.

IV.

Sokolnicki, dowódca Sandomierza, przygotował się do dzielnej obrony. Ponaprawiano wyłomy w murach, dokończono szańców i bateryj, które usypali Austryacy, opatrzono je palisadami i zrobiono nowy okop. W fortecy było 30 armat, a między niemi 21 wałowych. Załoga liczyła 5000 żołnierza. Dnia 15 czerwca zaczął nieprzyjaciel bombardować miasto. Wyrzuciwszy w przeciągu 2 godzin kilka tysięcy granatów i kul, zapaliwszy kilka domów w mieście, zbliżył się w jednym momencie ze wszystkich stron do miasta. Nazajutrz 16 nastąpiło mimowolne zawieszenie działań wojennych, gdyż obie strony opatrywały rannych i poległych. Dnia 17 czerwca Austryacy czynili przygotowania do nowego szturmu. Sokolnicki miał już tylko 4000 ludzi zdolnych do boju i brakowało mu amunicyi. Rozpoczął przeto układy i zawarł kapitulacyę, zatwierdzoną rankiem 18 czerwca, treści następującej: załoga wyjdzie z miasta z bronią, bagażami, artyleryą, prócz 15 armat wałowych, które były na szańcach w chwili zdobycia Sandomierza. Statki mostowe, magazyny wojenne i zapasy będą oddane Austryakom. Jeńcy wojenni, z obu stron wzięci do niewoli podczas szturmu, będą wymienieni ryczałtem. Żołnierze, rodem Polacy, z wojska austryackiego, zaciągnięci do służby wojsku polskiem, będą policzeni do jeńców wojennych, a tem samem wolni od kary, podług prawa wojskowego austryackiego im grożącej.

Arcyksiążę Ferdynand zająwszy Sandomierz, zaczął natychmiast stawiać most na Wiśle. Zdawało się, że chce działać zaczepnie przeciw wojsku księcia Poniatowskiego; lecz zmienił zamiar, wyprawił rannych i wszelki materyał wojenny do Krakowa, zburzył fortyfikacye, których zdobycie tak wielkim wylewem krwi opłacił, i wyruszył dnia 22 czerwca w kierunku na zachód ku głównej armii. Ruchy te były skutkiem wiadomości otrzymanych z głównego pola wojny pod Wiedniem. Odjechał w końcu do Czech, a dowództwo armii, zasłaniającej Kraków, objął generał Mondet. Ks. Józef począł napierać na niego.

Tymczasem we wschodniej Galicyi równie pomyślnie prowadzono wojnę, a tylko nieszczerość sprzymierzonych wojsk rosyjskich nie pozwoliła wyciągnąć stamtąd korzyści dla Polski.

Po zajęciu Lwowa, 25 maja szef szwadronu Strzyżewski zajął miasto Zborów, Buczacz, Jazłowiec i inne. Mieszkańcy oswobodzeni od Austryaków zaczęli natychmiast formować wojska, mianowicie jazdę. Dnia 15 uderzył Strzyżewski na Zaleszczyki. Wystrzały kartaczowe zmięszały pierwszą linię i ruchawka rozproszyła się na wszystkie strony. Strzyżewski, widząc zbyt przeważającą siłę, cofnął się w porządku do Tarnopola, ściągnął do siebie kilka nowo formujących się oddziałów, i mając 1500 żołnierzy należycie uzbrojonych, nie licząc ruchawki, dnia 11 lipca, rozpoczął znowu kroki zaczepne. Następnej nocy podoficer z jego pułku ułanów, zwany Jaszczułt, o mało nie wziął do niewoli austryackiego generała Bikinga w jego głównej kwaterze. Mężny ten żołnierz objechał obóz nieprzyjacielski na czele 20 jeźdźców. Dostał się wśród ciemnej nocy do środka wsi, zsiadł z konia i wszedłszy do głównej kwatery, porwał generała i jednego pułkownika. Już ich uprowadzał, lecz żołnierz stojący na warcie wystrzelił i przez to zbudził placówki. Awanturniczy podoficer musiał puścić swoją zdobycz i szczęśliwie ze swoim oddziałem uszedł.

Strzyżewski wzmocniwszy się nowozaciężnymi, puścił się z powiększoną siłą za Bikingiem, dogonił go niedaleko Trembowli i zabrał mu kilka oddziałów. W tymże samym czasie trzechtysięczny korpus Austryaków opanował Brzeżany. Biking, oddalony od niego o trzy marsze, chciał się z nim złączyć, lecz w drodze tej dopadł go Strzyżewski pod Wieniawką. Wojsko austryackie było nadzwyczajnie znużone. Biking zabrał transport soli, prowadzony na wozach, otoczył się niemi i stanął za tym taborem. Żołnierzom brakowało jednak wody. Chcieli pójść po nią do wsi, lecz nie puścili ich strzelcy polscy. Upał był niezmierny, a konie i ludzie doznawali okropnych udręczeń pragnienia. Biking zawarł więc kapitulacyę, w której zastrzeżono, że wojsko austryackie złoży broń i tylko 200 karabinów zatrzyma, że reszta broni, armaty i konie oddane będą Polakom, że korpus ten, odprowadzony pod eskortą do Czerniowiec, nie będzie mógł walczyć aż do zawarcia pokoju.

Po tej rozprawie pod Wieniawką, Strzyżewski ruszył przeciw generałowi Keslerowi, który przez Halicz cofnął się za Dniestr. Dnia 20 lipca zajął Maryampol. Generał Merfefd zajął stanowisko naprzeciw Maryampola. Strzyżewski miał tylko 4 armaty zabrane Bikingowi, lecz ani kul, ani jednego doświadczonego artylerzysty; jednakże zbierać kazał kule i niemi się ostrzeliwać. Wtem przyszła wiadomość o zawieszeniu broni i ustały kroki nieprzyjacielskie. Rzekomo pomocnicze wojsko rosyjskie nie pomogło w niczem: W czerwcu zaczęło ono wkraczać do Galicyi. (C. d. n.)

de pod Teheranem. Wczoraj po południu ogłoszono na placu parlamentu **Assad el Muelesa**, jako najstarszego członka panującego rodziny, **prowizorycznym regentem.**

Znieważenie flagi austryackiej.

Londyn, 17 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Teheranu:

Jak się okazuje, została przy ostatnich walkach flaga austryacka znieważona i zniszczona. Flaga ta wywieszona była na hotelu Europejskim. Ogień działowy uszkodził ją, a później rabujące pospólstwo, do którego należeli także żołnierze perscy, **zerwało ją i zniszczyło.**

Bank rosyjski odniósł pewne uszkodzenia.

Nowy naczelnik miasta Sipahdar zarządził **uwięzienie kilkuset osób, które brały udział w rabunku.**

Pod opieką poselstwa austro-węgierskiego.

Petersburg, 17 lipca.

„Ruskoje Słowo" donosi z Teheranu:

Podczas ostatnich starć poseł austro-wtgierski udał się do mieszkań, żyjących w Teheranie austro-węgierskich poddanych i ofiarował im ochronę w gmachu poselstwa. Także wielu Rosyan szukało i znalazło ochronę w poselstwie austryackiem.

Sprawa Hartinga.

Osobą Hartinga zajmuje się ciągle jeszcze prasa zagraniczna, przynosząc o nim coraz to nowe szczegóły. Jak donosi brukselski „Soir", na podstawie zeznań żyjącego w Brukseli świadka, Harting urządził w roku 1894 szereg zamachów dynamitowych za pomocą osławionego br. Ungern-Sternberga. Po raz pierwszy przybył Harting do Belgii w roku 1883, jak sam podał, z Kopenhagi i zameldował się jako inżynier dworu rosyjskiego. W r. 1893, po krótkim pobycie w Namur i Rochefort, osiadł w Leodyum i mieszkał tam w hotelu d'Angleterre aż do chwili, gdy zawarł tam małżeństwo z panną Magdaleną Pirlot. Świadkami ślubu w urzędzie stanu cywilnego byli: fabrykant Leon Pirlot, sędzia pokoju Karol Jamme, prof. uniwersytetu Leon de Lopt i attaché francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych Moller. Zamiast metryki przedłożył Harting przed ślubem urzędowi świadectwo identyczności, wystawione przez ambasadę rosyjską w Paryżu. Świadectwo to zostało, wbrew ustawie, zaciągnięte do księgi urzędowej przez sędziego pokoju.

Harting wkrótce po ślubie przeniósł się do Paryża, ale często przyjeżdżał do Belgii i założył nawet przedsiębiorstwo przemysłowe w Leodyum. W r. 1894, jak stwierdzono w Brukseli, rozpoczął się szereg zamachów. Dnia 3 maja 1894 wysadzono w powietrze dom, przyczem pewien lekarz zginął. Uwięziony anarchista Miller zeznał, że zamach ów, podobnie jak inne, urządził br. Ungern-Sternberg, zwany także Sokołowem. Rozpisano za nim listy gończe, ale Sternberg spacerował sobie spokojnie po parku wystawowym.

Socyalista Huysmans zwrócił na to uwagę ministra sprawiedliwości, ale bezskutecznie. Sternberg był pod opieką wszechmocnego Hartinga i opuścił dopiero Belgię, gdy opinia publiczna energicznie przeciwko niemu wystąpiła. W lutym 1907 r. zawinął do jednego z portów belgijskich okręt „Olaf Wyk", na którego pokładzie znajdowały się zwłoki czterech podróżnych, którzy zginęli tajemniczą śmiercią. Policya belgijska zarządziła śledztwo, które jednakże było tylko pozorne i nie wydało żadnego rezultatu. Stwierdzono tylko, że podróżni owi udusili się. Znajdował się pomiędzy nimi rewolucyonista rosyjski Czerniak, który miał być wydany w Stokholmie w ręce Rosyi, ale skutkiem powszechnego protestu, otrzymał pozwolenie na wyjazd z kraju i udał się do Belgii.

Zaledwie Harting osiadł w Brukseli, gdzie mu zarzucono, że spowodował śmierć owych czterech podróżnych, urządzony został zamach przeciwko Mayerowi. I ten zamach był dziełem Hartinga, który umiał jednakże trzymać się na uboczu, zaawansowawszy tymczasem na „attaché" ambasady rosyjskiej.

W dalszym ciągu swoich rewelacyj w „Matinie" opowiada Burcew, że wielu agentów rosyjskich wydawało się za francuskich urzędników policyi, mając nawet legitymacye paryskiej prefektury policyi. Czy legitymacye te były prawdziwe, czy podrobione, Burcew nie wie. Blint, drugi naczelnik policyi rosyjskiej w Paryżu, zawdzięcza to stanowisko włamaniu się do drukarni rosyjskiego Towarzystwa „Wola ludu" w r. 1886 w Genewie. Towarzystwo to wydawało pismo, „Poseł woli ludu", jedyny organ, który naówczas odkrywał łotrowstwa rządu rosyjskiego i był mu ogromnie niewygodny. Blint z kilku wspólnikami włamał się do drukarni, zniszczył czcionki, podarł rękopisy i gotowe już arkusze pisma i popsuł maszyny. Za to został drugim naczelnikiem tajnej policyi w Paryżu.

Oczywiście policya rosyjska w Paryżu uparcie twierdzi, że rewelacye Burcewa są nieprawdziwe. Blint dowodzi, że Burcew rewelacye swoje czerpał z opowiadań niejakiego Leroy, który był niegdyś agentem policyi rosyjskiej w Paryżu i zdradzał ją za pieniądze. Leroy w odpowiedzi swojej potwierdza, że był agentem policyi rosyjskiej i pobierał 300 franków miesięcznie. Otrzymawszy dymisyę, dostał od rządu rosyjskiego jednorazowe odszkodowanie. Dalej stwierdza Leroy, że takich agentów miał Harting 16, a byli pomiędzy nimi: Blint, Francuz; Barchow, Rosyanin; Sembain, Francuz; Neuhaus i Woltz Niemcy; Leblanc, Francuz; Inverzini, Włoch; Durin i Bittard, Francuzi, o wreszcie Mołczano, Rosyanin i Thorpe, Anglik.

Polecenia dawał Blint bądź ustnie, bądź pisemnie. Leroy ogłosił dwa dokumenty, z których wynika, że siedziba tajnej policyi była w ambasadzie rosyjskiej w Paryżu. Leroy, który odznaczył się jako agent policyi francuskiej, miał sobie powierzony dozór nad pewną wysoką osobistością rosyjską w r. 1904. W tym celu musiał tak szybko wyjechać z Paryża, iż w letniem ubraniu i bez dostatecznych środków pieniężnych, znalazł się w północnej Finladyi. Skutkiem interwencyi konsula francuskiego w Abo, został Leroy odesłany do Paryża.

Z letnich siedzib.

Rymanów, 15 lipca.

Kto nie był w Rymanowie przez kilka lat, nie poznałby tego uroczego zdrojowiska. Podniosło się ono znacznie, na każdym kroku znać zapobiegliwość właściciela, który pracuje gorliwie i nie żałuje kosztów i trudu, aby zdobywać coraz to nowe ulepszenia dla wygody kuracyuszów. I tak zbudowano nowy most na Tabie wedle pomysłu hr. Potockiego. Most to drewniany, bez podpór, a wiązany górą.

Rymanów podniósł się bardzo. Główny punkt jego, obok dworca gościnnego, tonie w zieleni drzew i krzewów, urozmaiconej różnobarwnością kwiatów. Stanęło kilka nowych budynków i will, a jedną, olbrzymią buduje się w lesie, obok „Pogoni". Kilkanaście rodzin znaleźć tam będzie mogło dostatnie mieszkanie w roku przyszłym, choć i obecnie wszyscy posiadają tu dobre umieszczenie, a właściciel sam o najdrobniejszej rzeczy pamięta.

Zjazd w sezonie bieżącym jest bardzo liczny. Codziennie powozy zakładowe zwożą gości ze Lwowa, Krakowa i Królestwa, nierzadko zdarza się, że z dworca kolejowego odezwie się telefon, wzywający do wysłania jeszcze kilku powozów, bo poprzednio wysłane nie wystarczyły dla wszystkich przybyszów. Ruch też znaczny na deptaku, na którym w sezonie bieżącym znalazła się praktyczna nowość: bufet. Przy dźwiękach dobrej muzyki, grającej dwa razy dziennie, przekąska na świeżem powietrzu usposabia dobrze, a kto nie czerpie ze zdroju „Tytusa" i „Klaudyi", korzysta chętnie z bufetu.

Zaznaczyć tu należy, że wszystkie zdroje tutejsze posiadają prawdziwie niewyczerpaną zawartość. Z powodu masy wody, której nigdy nie brak, nie wymagają one sztucznego zasilania, przygotowywanego przez zimę. To też leczenie wodą rymanowską wydaje świetne rezultaty, dające się spostrzedz już tu na miejscu. Wielką załugę w tym względzie zaskarbił sobie tutejszy lekarz zakładowy, dr Jan Regiec, którego rzetelna opieka nad powierzonemi mu dziećmi, stała się już przysłowiową. — Dzieci stanowią też tu główny kontyngent leczących się, choć i starsi nie stronią od „Tytusa", „Klaudyi" i „Celestyny", wskazywanych przez powagi lekarskie na wiele cierpień. — Powietrze, las, urocza okolica — dopełniają zbawiennych następstw pobytu w Rymanowie, który — jak żadne inne uzdrowisko — nadaje się także wybornie na wytchnienie po całorocznej pracy.

Znaleść tu także można niejedną rozrywkę. Obficie zaopatrzona biblioteka i czytelnia, stałe reuniony, coroczne wyścigi (najbliższe odbędą się 26 b. m.) — są urozmaiceniem pobytu w Rymanowie. W tych dniach zjeżdża tu Gustaw Fischer, lwowskie „Echo", chór akademicki z Krakowa. Odbywają się obecnie liczne konferencye, celem przygotowania sokolego zjazdu okręgowego, który wkrótce ma się odbyć. Dzieci mają wspólnych zabaw pod dostatkiem. — Dziś odbyły się pierwsze ćwiczenia na łące, w których wzięły udział dzieci z kolonii, a którym z ciekawością, na jaką tylko młodych stać, przypatrywały się dzieci ze zdroju. — Zabawa była wyśmienita, a szła żywo pod kierunkiem hr. Potockiego. — Wspomnieć jeszcze należy, że przed dwoma tygodniami bawił tu biskup przemyski, ks. Pelczar, i odprawił nabożeństwo w tutejszej kaplicy.

W końcu zwrócić należy uwagę na szczegół, dający jaskrawy przykład, jak dla dyrekcyi kolei państwowych obcą jest kwestya udogodnień dla naszych zdrojowisk i przybywającej do nich publiczności. Zamiast czynić ulepszenia, pogarsza się sytuacyę. Przez kilka lat pociąg pospieszny, wychodzący z Krakowa o godzinie 6 m. 43 rano, miewał wagony, zdążające wprost z Krakowa do Krynicy. Z tego korzystali podróżni, zdążający do Rymanowa i Iwonicza, nie potrzebowali bowiem przesiadać się w Tarnowie i mogli przynajmniej do Stróż dojechać bez zmiany wagonu. Otóż zamiast poczynić dalsze udogodnienia i zarządzić, aby wagony z Krakowa przez Tarnów-Stróże szły w dalszym ciągu do Rymanowa, Stryja i Stanisławowa, dyrekcya kolei usunęła tę drobną wygodę, jaką mieli podróżni i zniosła wagony, idące wprost z Krakowa via Tarnów do Stróż i Krynicy. Bogdaj to popieranie przemysłu zdrojowego przez nasze zarządy kolejowe! A. K.

Dar Grunwaldzki.

Administracya „N. Reformy" otrzymała nast. pismo z Bochni: Z okazyi nieudałego zjazdu koleżeńskiego nadesłały koleżanki na Dar Grunwaldzki 37 K, które bez zastrzeżeń na ręce „Nowej Reformy" przesyłamy. Za komitet Antonina Lewakówna, Helena Wroniewicz, Olga Hautschlówna.

Kulewski Stanisław z Warszawy 10 rubli.

Do Zarządu głównego T. S. L. nadeszły na Dar Grunwaldzki następujące zobowiązania:

Dr St. Glogier z Tarnopola przesyła złożono na jego ręce deklaracye: Od grona lekarzy na kwotę 2550 K. Pierwszą ratę 71 K złożono na książeczkę Banku powiatowego: Pp. dr J. Topolnicki, Marya Stobiecka (żona lekarza), dr Z. Pilecki, dr Münz, dr H. Lustig, dr Leibberger, dr K. Bürstenfeld, dr. S. Hordyński, dr J. Gold, dr J. Frosch, dr J. Eckhardt, dr W. Kowenicki.

SS. Miłosierdzia w Tarnopolu składają 20 kor. Nauczyciele szkół ludowych w Tarnopolu składają dwie deklaracye na 100 kor. pp. St. Siwy i Z. Herman. Wreszcie deklaracya na 200 kor. (od 1 sierpnia 1909) od pp. St. i Wł. Neuhoffów i druga na 200 kor. (od 1 lipca) od pp. St. i P. Mandlów z Tarnopola.

Kółko rolników Wszechnicy Jagiellońskiej zobowiązało się złożyć w ciągu lat pięciu 100 kor. po 20 kor. rocznie. W pierwszym roku Wydział wyasygnował na ten cel 50 kor.

P. A. Dudzik, przew. Koła T. S. L. w Zalasowdj przysyła 9 kor. 29 h., zebrane na zabawie weselnej.

Koło T. S. L. w Tarnopolu przysyła 3 kor., a to od p. A. Mieszki z Netreby i J. Mieszki z Gajów chodorowskich.

Ks. E. Wolski z Dębicy składa 27 kor., uzbierane na prymicyach ks. Jana Skarbka w Lubzinie.

Zarząd Kółka rolniczego w Adamówce (pow. Jarosław) przesyła 10 kor., a 1 kor. od p. J. Czupowej.

P. Michał Pazdanowski, sędzia z Krosna, przysyła kor. 22·20, jako pierwszą ratę z deklarowanej kwoty 1000 kor., którą urzędnicy sądowi w Krośnie zobowiązali się złożyć w 5 latach.

P. St. Gędzierski, właściciel mleczarni „Zdrowie" w Krakowie deklaruje 100 kor. bez zastrzeżeń w przeciągu lat pięciu po 20 kor. bez względu na to, czy zostanie zebrany milion, czy nie.

„Jak to w swoim czasie już w „N. Reformie" ogłoszono, subskrybowali adwokaci w Wadowicach na Dar Grunwaldzki 1740 kor. bez zastrzeżeń, a to dr Korn, dr Góra, dr Krókowski, dr Wachsmann, dr Wodziński, każdy po 300 kor., t. j. po 60 kor. zaraz, resztę w ratach miesięcznych do lat pięciu, dr Daniel, dr M. Zimmerplatz po kor. 120 w ratach miesięcznych. W wykonaniu powyższej subskrypcyi, pierwszą ratę w kwocie kor. 300 przekażę szan. zarządowi głównemu jutro na mojem koncie czekowem. Dr Krókowski".

Urzędnicy magistratu Tarnopola zobowiązują się bez wszelkich zastrzeżeń na rzecz zarządu głównego T. S. L. w Krakowie i na jego ręce uiścić jako Dar Grunwaldzki w ciągu najbliższych lat pięciu od dnia 1 lipca 1909 kwotę 1000 koron, płatną do 1 lipca 1914.

Personal urzędu pocztowego Kraków 2. zdeklarował na Dar Grunwaldzki na razie 1600 kor.; ta kwota zebraną będzie w połowie — w przeciągu jednego roku, druga zaś po pięciu latach, z tem zastrzeżeniem, że ci, którzy obecnie deklarowali na jeden rok, po upływie tegoż będą dalej deklarować. Na poczet tej kwoty zebrano 111 kor., które złożono na książeczkę krakowskiej Kasy oszczędności.

Na ręce dra Ernesta Bandrowskiego, prezesa T. S. L. nadesłano następujące pismo: Dla upamiętnienia pięknych chwil zjazdu koleżeńskiego, w 25letnią rocznicę egzaminu dojrzałości, zgromadzeni w dniu 14 b. m. w Nowym Sączu, koledzy maturzyści, z roku 1884, złożyli do rąk moich kwotę 125 kor. na Dar Grunwaldzki, które w załączeniu przesyłam. Tadeusz Butrymowicz.

Kronika.

Kraków, 17 lipca.

Przeczulenie. „Czas" nazywa „nietaktem" i to wielkim, — uwagi i spostrzeżenia jednego z naszych korespondentów lwowskich na temat pogrzebu ś. p. Kazimierza Badeniego. Przeczulenie, dyktowane chyba łatwo zrozumiałą irytacyą, mogło podsunąć organowi konserwatystów krakowskich tak niewłaściwą ocenę chwili politycznej, związanej z pogrzebem polityka i męża stanu tej miary, co ś. p. Kazimierz Badeni.

Nietaktem byłoby może wplatanie tego rodzaju lub podobnych refleksyj do opisu pogrzebu. Ale smutna okoliczność rodzinna, nie może przecież tamować opinii politycznej ani o zmarłym mężu stanu, ani o tych, co z jego otoczenia pozostali i dalej jego program polityczny w kraju spełniają. Tego rodzaju pretensyonalne żądanie zdumiewa na łamach politycznego pisma. Nigdzie indziej nie zwykło się występować z tego rodzaju przeczulonemi pretensyami.

Muzeum historyczne medycyny polskiej. Z powodu zbierającego się w Krakowie 18 b. m. pierwszego zjazdu internistów polskich, ogłoszono odezwę do lekarzy, przypominającą potrzebę popierania utworzonego roku zeszłego w Krakowie przez wydział lekarski Muzeum historycznego medycyny polskiej. Wedle odezwy, w Muzeum mają się gromadzić przedmioty, dotyczące nauki i zawodu lekarskiego, farmaceutycznego i aptekarskiego z krajów polskich, od najdawniejszych czasów aż do obecnej doby. Instytucya taka da obraz historycznego rozwoju medycyny polskiej, jej wpływu na społeczeństwo, zachowa dzieła i pomysły byłych i obecnych pracowników dla przyszłych pokoleń i będzie podstawą i zachętą dla przyszłych badaczy na polu medycyny polskiej. Wprawdzie istnieją u nas księgozbiory lekarskie, lecz te przechowują tylko książki, i to przeważnie odnoszące się do wykonawstwa lekarskiego. Istnieje jeszcze wiele przedmiotów w zawodzie lekarskim, których biblioteki nie przyjmują, a które dla historyi rozwoju medycyny posiadają wielką wartość. Przedmioty takie po zgonie lekarza pozostają najczęściej w rodzinach bez użytku, narażone na zniszczenie, po strychach i składach. Najmniejszy nieraz przedmiot, dziś uważany za nic nieznaczący, może nabrać w przyszłości znacznej wartości historycznej, nawet i ogólnej. Przedmioty, które Muzeum historyczne z zakresu nauk lekarskich i farmaceutycznych gromadzi, są między innemi następujące: dzieła drukowane lub pisane polskie, albo też w obcym języku wydane przez autorów polskich, odbitki prac, czasopisma lekarskie i farmaceutyczne w czasopismach politycznych i innych, rękopisy, statuty towarzystw lekarskich i aptekarskich, sprawozdania z ich działalności, sprawozdania ze zjazdów lekarskich, odezwy, opisy podróży i wycieczek lekarskich, ogłoszenia, korespondencye, bilety, recepty, świadectwa, dyplomy, adresy, upominki, listy pochwalne, odznaczenia, ordery i medale, plany i opisy szpitali, zakładów leczniczych i zdrojowisk lekarskich polskich stare inwentarze, rozporządzenia i dokumenta sanitarne władz, wiadomości o partactwie lekarskiem i t. p. Również portrety, sztychy, fotografie pojedyncze i zbiorowe lekarzy i zakładów. Następnie przyrządy i preparaty pomysłu lekarzy, aptekarzy i bandażystów polskich, rysunki lub modele tych przyrządów, przyrządy używane przez lekarzy w Polsce w różnych epokach i t. d.

Odezwa uprasza, aby osoby, posiadające wymienione przedmioty, zechciały je składać w Muzeum historycznem medycyny polskiej w Krakowie.

Zeszpecenie budynku. Jeden z dawnych zabytków starego Krakowa gmach bursy akademickiej na Małym Rynku — z roku na rok dzięki nieostrożnym i nieumiejętnym przeróbkom i restauracyom — zatraca swój stylowy charakter. Obecnie zanosi się znowu na przerobienie okien dotychczasowych na 3 piętrze, na większe. Zmiana ta może łatwo zeszpecić i zepsuć charakter całego gmachu, jak to już miało miejsce przy restauracyi oficyn. Wobec tego odpowiednie czynniki powinny zająć się tą sprawą i nie pozwolić na niszczenie tego zabytku.

Z „Sokoła". Zbiórka członków umundurowanych na uroczystość grunwaldzką nastąpi jutro o godzinie 8·15 rano w gmachu „Sokoła". Druhowie zechcą się punktualnie stawić, gdyż drużyna o godzinie 8·30 ruszy do kościoła na nabożeństwo, poczem w uroczystym pochodzie na Wawel.

Muzyka kościelna. W niedzielę 18 b. m., o g. 9 r. w czasie nabożeństwa Grunwaldzkiego, w kościele N. P. Maryi, odśpiewa chór miejscowy wzmocniony, mszę J. Zangla z akomp. harmonium. Na Offertorium pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzico".

Afery szpiegowskie. Policya krakowska aresztowała onegdaj w naszem mieście znowu jednego z młodych ludzi pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego mocarstwa. Aresztowany pochodzi z Królestwa Polskiego, w mieście naszem przebywał już od dłuższego czasu. W międzyczasie przebywał także przez pewien czas w jednem z miast galicyjskich. Ze względu na toczące się obecnie śledztwo, nie jesteśmy w możności podać bliższych szczegółów, dotyczących osoby aresztowanego.

Śledztwo sądowe w sprawie odstawionych onegdaj do aresztów krajowego sądu karnego Czesława Dekierta i Maryana Kozłowskiego, pozostających pod zarzutem szpiegostwa, objął sędzia śledczy dr Nowotny.

Trzepanie dywanów. Mieszkańcy kilku domów przy ul. Szewskiej skarżą się, że w kamienicy pod l. 27, codziennie już o godzinie 7 rano odbywa się trzepanie dywanów. Przepisy wskazują, że robota ta odbywać się ma od 8—9 rano. Zażalenia do komisarza obwodu nie odniosły skutku; wszyscy, którzy chcą spać do godz. 8, są dalej niepokojeni. Może ta notatka pomoże.

Z kraju.

Oświęcim, 16 lipca. Zaznaczyliśmy w swoim czasie, że nowowybrany burmistrz p. Roman Mayzel złożył z okazyi objęcia urzędowania na Dar grunwaldzki 100 kor., że następnie w mowie powitalnej zwrócił zupełnie słusznie uwagę nowoobranej Rady na położenie Oświęcima, a to ze względu na znaczenie miasta, jako posterunku narodowego. Enuncyacye te nie podobały się „Silesii", która w Nr. 132 donosząc z przekąsem o ofiarności p. Mayzla, równocześnie zapytuje, z której strony grozi narodowości polskiej w Oświęcimie niebezpieczenstwo? Gdy się zważy, że Oświęcim wzięty jest niejako we dwa ognie, mając z jednej strony bezpośrednie sąsiedztwo z Prusami, a z drugiej zaś strony najbliższe towarzystwo bielskich hakatystów, nie wiadomo, co więcej należy podziwiać, czy naiwność bielskiej „Silesii", czy też budować się jej nagłą czułością, co do losów Polaków, zamieszkałych w Oświęcimie!

Sprawa kreowania starostwa w Oświęcimie, a także budowa nowego żelaznego mostu na rzece Sole, znajdują się na dobrej drodze i jest uzasadniona nadzieja, że sprawy te w krótkim czasie zostaną pomyślnie załatwione, co wziąć należy jako pomyślny objaw energii nowoobranej Rady. Niestety, musimy jednak zaznaczyć, że już po kilku posiedzeniach objawił się niepożądany rozłam w łonie Rady miejskiej, a to, co do spraw szkolnych. Na razie nadmieniamy o tem tylko w formie wzmianki, mając nadzieję, że nieporozumienia te zostaną wyrównane.

Mieszkańcy tutejszego powiatu z nad brzegów Wisły i Soły przeżyli znów kilka dni ciężkiej niepewności z powodu ustawicznych deszczów, które groziły wylewem i zniszczeniem plonów. Na razie ucierpiał tylko znaczny zbiór siana, artykuł bardzo ważny w tutejszych stronach. Dziś niebo się wypogodziło, jednakże stanu pogody nie można jeszcze uważać jako ustalonego.

Tarnów, 16 lipca. (Z Rady miejskiej. — Nagły zgon. — Kronika policyjna).

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej radca Herzig referował sprawę wniesienia do Sejmu petycyi o zmianę ustawy o Radzie szkolnej krajowej w tym kierunku, ażeby oprócz delegatów obu stolic, zasiadał tam jeszcze delegat 32 miast Galicyi. Następnie burmistrz przedstawił sprawozdanie komisyi ogrodowej za lata 1907 i 1908. Wykazuje ono następujące cyfry: W roku 1907 dochody 4.270 kor., wydatki 2.832 kor., w roku 1908 dochody 2.412 kor., rozchody 2.669 kor. Niedobór wynoszący 743 kor., uzasadniła komisya ogrodowa znacznemi kosztami przeróbki ogrodu warzywnego. Po dyskusyi, w której zabierali głos p. Smalec, dr Leniek, Holzapfel, dr Offner, Stapf, dr Schützer i dr Ringelheim, wnioski magistratu uchwalono, poczem Rada wyraziła dyr. Maciaszkowi drowi Leńkowi, prezesowi komisyi ogrodowej podziękowanie, za gorliwe zajmowanie się sprawami ogrodu.

Onegdaj na ul. Urszulskiej zmarł nagle Piotr Pilch, czeladnik tapicerski, liczący 41 lat życia. Powodem śmierci było nadużycie alkoholu.

Policya tarnowska aresztowała w ostatnich dniach niejakiego Wincentego Wawrykę z Jadownik za kradzież, oraz szajkę nieletnich złodziei, którzy kradli sztabki ołowiu przy budowie wodociągów. Szkoda wynosi kilkaset koron.

Gorlice, 16 lipca. (Wybory do Rady miejskiej. Koncert). Dzisiejsze wybory do Rady z koła drugiego powetowały częściowo stratę dwóch mandatów mieszczańskich przez to, że wyborcy żydowscy odstąpili jeden z pięciu żydowskich mandatów w tem kole kandydatowi mieszczańskiemu z koła trzeciego, p. Teofilowi Wygrzywalskiemu. Nadto wybrani radnymi pp. wiceburmistrz dotychczasowy p. Tarczyński, Aleksandrowicz, Weiss Jakób, Weinberger, Langsam. Z koła pierwszego weszli z dzisiejszego wyboru pp. dyrektor gimnazyum dr Szczepański, Dobrowolski, Rakucki, dr Stern, Wacławowicz i Pawłowski. Wynik wyborów pierwszego koła wywołał pewne niezadowolenie z tego powodu, że podczas gdy w skład Rady wchodzi obecnie czterech, względnie pięciu reprezentantów szkolnictwa ludowego, nie zasiada w Radzie ani jeden lekarz. Wprawdzie komitet przedwyborczy postawił kandydaturę jednego z lekarzy, ku ogólnemu jednak zdziwieniu niektórzy członkowie tego właśnie komitetu w ostatniej chwili rozwinęli gorączkową agitacyę przeciw kandydatowi, znanemu — „niestety" — z nieprzejednanie postępowych zasad.

W niedzielę 18 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" wieczór muzyczny znanego tenora i kompozytora Stanisława Bursy, ze współudziałem pp. Czernekówny i Fabiana, skrzypka. Zarówno popularne imię koncertanta, jak i doborowy program koncertu budzą ogólne zainteresowanie.

Tarnopol, 16 lipca. (Wieś Słowackiemu. — Festyn T. S. L. pod ruską flagą. — Sokół na wsi. — Agitacya moskalofilska. — Urodzaje na Podolu).

Pierwsza zdaje się wieś na Podolu, Bzowica koło Zborowa, urządziła piękny obchód ku czci Słowackiego. W niedzielę 11 b. m. wyruszył z budynku własnego T. S. L. w Bzozowicy, barwny pochód na pobliską polankę. Na przedzie dziatwa w krakuskach, delegaci T. S. L. ze Zborowa i Tarnopola. Przed portretem wieszcza, przybranym w zieleń i kwiaty, odśpiewano pieśni narodowe, poczem nastąpiły przemowy, deklamacya, złożenie wieńca przez dziewczęta wiejskie, odczyt o Słowackim. W końcu deklamował włościanin I. Półtorak, własny utwór ku czci wieszcza. Delegaci rozdali broszurki i kartki z portretem Słowackiego.

Koło T. S. L. w Nowem Siole koło Zbaraża, urządziło w parku dworskim w Szyłach festyn, który miał awanturniczy przebieg. Rusini przygotowali się z góry do wywołania borby, to też inicyatorowie festynu, zapewne, aby Rusinów nie drażnić, wywiesili wiele chorągwi ruskich, a zaledwie kilka narodowych. W przeczuleniu zrobiono nawet, że napis „czołem", otoczony był wyłącznie chorągiewkami ruskiemi. Z tego skorzystali skwapliwie Rusini i wdarli się kupą na festyn bez biletów, motywując cynicznie, że jest to festyn „międzynarodowy". Tu zaczęli śpiewać „Szcze ne wmerła" i „Ne pora" tak, że festyn T. S. L. zamienił się niemal na ukraiński. Co więcej, kilku pijanych Rusinów wszczęło bójkę i wywołało popłoch wśród publiczności. Z trudem tylko udało się kilku poważniejszym obywatelom utrzymać porządek do końca.

We wsi Poczapińcach organizuje się gniazdo sokole włościańskie, drugie z rzędu w naszem powiecie. Z tej wsi 10 włościan przystąpiło na członków T. S. L. z wkładką roczną 2 korony.

Partya moskalofilska zorganizowała ze wsi Ihrowicy wycieczkę włościan do cerkwi w Poczajowie. Rzecz charakterystyczna, że Ihrowica należy do najsilniejszych placówek ukraińskich w całej okolicy.

Relacye co do urodzajów na Podolu są na ogół dodatnie. Ani bowiem nie ma długich upałów, ani zbyt wiele wilgoci. Lato jest chłodne i opóźni żniwa. Oziminy są lepsze, niż jarzyny. Natomiast warzywa są liche wskutek przymrozków. Za to klęski gradowe były znaczne. Kilkanaście tysięcy morgów przeorano na hreczkę i kartofle. Zdaje się, że burze gradowe spowodują jeszcze znaczne szkody, a najlepszym probierzem jest to, że towarzystwa asekuracyjne mają bardzo wiele zgłoszeń do ubezpieczenia, co w lipcu jest rzeczą niezwykłą.

Ze świata.

Minister egzaminatorem. Obecny minister sprawiedliwości, dr Hochenburger, przepędzający ferye letnie w Gracu, jeszcze z czasów, gdy był adwokatem, jest egzaminatorem przy pierwszym egzaminie prawniczym. Z urzędu tego nie został zwolniony i przedwczoraj egzaminował cały szereg kandydatów.

Zabronione boksowanie. Dzisiaj miał się odbyć w Wiedniu popis bokserów, jednakże policya popisu zabroniła. Przeciwko temu rozporządzeniu wniesiono protest.

Inteligentni bandyci. W gminie Miklo-Lazur na Węgrzech trzej bandyci wtargnęli do mieszkania kupca Maurycego Neumanna i zranili go ciężko. Popełniwszy tam rabunek, splądrowali następnie dom leśniczego Rodly'ego, a wreszcie ruszyli do kancelaryi gminnej i zastrzelili wicenotaryusza. Jak wykazało śledztwo, zbrodnie te wykonali notaryusz gminy Aureli Popescu, jego parobek Tripon i grecko-katolicki nauczyciel szkoły ludowej Jan Dobos. Wszystkich uwięziono.

O zamach w Stokholmie. Śledztwo przeciwko uwięzionym w Stokholmie z powodu zamachu na generała Beckmana rewolucyonistom rosyjskim, zostało ukończone. — Policya zarzuca im, że mieli zamiar wykonać zamach na cara. Stwierdzono, że rewolucyoniści rosyjscy utrzymywali ścisłe stosunki z zabójcą generała Beckmana. W zamku królewskim w Stokholmie, dostępnym dla publiczności, a mianowicie w pokojach, przeznaczonych dla cara, uwięziono dwóch Rosyan, podejrzanych o działalność anarchistyczną. Jeden z tych uwięzionych zeznał, że rewolucyoniści rosyjscy w Stokholmie rzeczywiście zamierzali wykonać zamach na cara, ale policya udaremniła ten zamiar.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na stronie 5 zamieszczamy nowelę Lafcadis Hearn, p. t. „Tajemnica".

Omyłka druku. We wczorajszej notatce „Teka autolitografij" zakradła się omyłka. Nazwisko autora teki brzmi Jan Wojnarski, a nie Wojnowski, jak mylnie wydrukowano,

Zmarli.

Eleonora z Bilskich Koczurkiewiczowa, zmarła w Podgórzu, przeżywszy lat 28.

Z kalendarza. W sobotę 17 lipca: Aleksego w. i Marcelliny p.; w niedzielę 18 lipca: Szymona z Lipnicy i Kamilli; w poniedziałek 19 lipca: Wincentego a Paulo w.

Wschód słońca 17 lipca o godz. 3 min. 53, zachód o godz. 7 m. 40; długość dnia 16 godzin min. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 lipca termometr doszedł od + 12·2 do 25·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 17 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·0 mm., termometru + 18·0 C.; cisza.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

W sobotę: „Straszny dwór".
W niedzielę: „Żydówka".
W poniedziałek: „Księżniczka dolarów".
we wtorek: „Carmen".
We środę: „Czar walca".
We czwartek: „Królowa Saby".
W piątek: „Księżniczka dolarów".

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 15 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 442, cieląt 376, owiec i kóz 4, nierogacizny 294; razem 1116 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 58·— do 64·—, woły 50·— do 69·—, krowy od 56·— do 60·—, jałownik od 44·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 110·— do 132·—; bitej wagi: nierogaciznę od 144·— do 175·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 45·— do 218·—, woły z paszy od 160·— do 450·—, krowy od 70 — do 270·—, jałówki od 62·— do 150·—, cielęta od 30·— do 68·—, owce i kozy od 20.— do 22·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcyę 721 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 327, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 68, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. — Kraków, 15 lipca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 28·50 do 30·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·70 do 22·30, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 17·— do 18·—, do siewu —·— do —·—; na paszę 17·— do 18·—; owies z opłatą akcyzową 21·90 do 23·30; proso 16·50 do 17·50; jagły 25·— do 27·—; tatarka 21·— do 22·50; kukurydza 18·90 do 19·—; groch 26·50 do 34·—; fasola 19·— do 4[illegible]·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 29·50 do 31·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 25·— do 33·—; słoma 8·8[illegible] do 10·—; siano 8·80 do 11·20; koniczyna pastewna 10·— do 11·60 ziemniaki 7·— do 8·—; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg 2·— do 2·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 2·10; okowita na 75° Tralesa —·— do 17·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 lipca.

Siczyński. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej": „Diło", a za niem inne dzienniki, zamieściły wiadomość, że do lwowskiego sądu karnego nadeszło już urzędowe zawiadomienie o ułaskawieniu Mirosława Siczyńskiego, i o zamianie kary śmierci na 20 lat ciężkiego więzienia. Wiadomość ta jednak — jak nas poinformowano w prezydyum sądu karne-

go — jest nieprawdziwą, gdyż do wczoraj podobnego urzędowego zawiadomienia w tutejszym sądzie krajowym karnym nie otrzymano.

Strajk. Zawarta przed dwoma laty przez żydowskich robotników stolarskich we Lwowie, umowa z pracodawcami kończy się w bież. miesiącu. Z tego powodu robotnicy zażądali od pracodawców podwyżki o 10 prc. Pertraktacye, które się odbyły, nie odniosły skutku, gdyż pracodawcy przychylić się nie chcieli do żądań robotników. Z tego powodu robotnicy na poufnem zgromadzeniu uchwalili w niedzielę zastrajkować.

Zagadkowy pan. Policya lwowska od kilku dni zwracała uwagę na jakiegoś obcego mężczyznę, który mieszkał w coraz to innym hotelu i różne kobiety przedstawiał, jako swoje żony. — Mężczyzna ów trwonił pieniądze, rozbijał się po restauracyach i wogóle zachowaniem swojem zwracał na siebie uwagę. Do Lwowa przyjechał z jakąś panią i zamieszkał w hotelu Poznańskim, a następnie zawarł znajomość z inną kobietą i obiecywał jej miejsce gospodyni domu u siebie. Po kilku dniach wyprowadził się do jednego z hoteli przy ulicy Żółkiewskiej. Widocznie sposób życia owego pana wydał się podejrzanym przyszłej jego gospodyni, bo dała znać do policyi. Wczoraj zarządzono w jego pokoju rewizyę, przy której znaleziono ośm tysięcy marek gotówką, złoty zegarek i kosztowności. Aresztowany podał, że nazywa się Andrzej Weit i jest budowniczym z Górnego Śląska.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Z literatury o Juliuszu Słowackim. Jubileuszowy rok Słowackiego niesie nieprzerwanie plon rozpraw literackich i studyów nad życiem i twórczością poety. W ostatnich dniach na półkach księgarskich ukazały się następujące publikacye: Dr Stanisław Kossowski: „Matka poety" (Salomea Słowacka — Becu i wpływ jej na syna w okresie młodości). Lwów, 1909. Odbitka ze sprawozdania Tow. pryw. gimn. żeńskiego im. Słowackiego. Dr Wiktor Hahn: „Juliusz Słowacki". W 60-tą rocznicę zgonu poety. Brody, F. Wert. Karol Wróblewski: „Genezis z Ducha-Modlitwa I. Słowackiego". Obraz duszy poety. Lwów. Henryk Trzpis: „Estetyczno-krytyczne poglądy Słowackiego w Beniowskim". Kraków, 1909.

— Sprawozdania galicyjskich szkół średnich. Tegoroczne sprawozdania galicyjskich szkół średnich przynoszą niemal bez wyjątku na wstępie prace i rozprawy odnoszące się do życia i twórczości Juliusza Słowackiego.

Sprawozdanie dyrektora gimnazyum Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie przynosi rozprawę prof. Józefa Wiśniewskiego p. t. „Wirtuoz-liryk".

Sprawozdanie dyrektora gimnazyum św. Jacka przynosi rozprawę prof. Józefa Ujejskiego p. t. „Kordyan" Słowackiego.

Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum III w Krakowie poprzedza rozprawa prof. Antoniego Mazanowskiego, p. t. „Klucz do symboliki Anhellego". Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum IV w Krakowie przynosi rozprawę prof. Stanisława Kaprowicza, p. t. „Matka i syn".

Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum w Tarnowie przynosi rozprawę prof. K. Wojciechowskiego, p. t. „Szlachta w utworach Słowackiego". — W sprawozdaniu dyrekcyi gimnazyum w Jarosławiu prof. J. Kantor pisze „O księdzu Marku" w dziełach Słowackiego i Mickiewicza.

Gimnazyum polskie w Cieszynie daje na czele sprawozdania swego rozprawę prof. H. Maurera, p. t. „Poczucie misyi u Słowackiego".

Sprawozdanie dyrekcyi prywatnego gimnazyum żeńskiego im. królowej Jadwigi w Krakowie, przynosi szkic jubileuszowy prof. J. Wiśniowskiego p. t. „Wieszcz patryota".

Wymienione rozprawy są zaledwo cząstką ogólnego plonu prac nauczycielstwa, złożonego w hołdzie jubileuszowym Słowackiemu. Zachęta, jaką w tym kierunku dała krajowa Rada szkolna, przyniosła, jak widzimy, poważny i wartościowy wynik.

Dalsze rozprawy zanotujemy w miarę ich ukazywania się, poczem omówimy je szczegółowiej ze stanowiska krytyki literackiej.

— Z literatury dla młodego wieku. Do nielicznego zastępu autorów, prawdziwie powołanych w zakresie piśmiennictwa dla młodego wieku, zaciągnęła się p. Antonina Domańska z Krakowa. W ruchliwie prowadzonych wydawnictwach dla dzieci księgarni M. Arcta w Warszawie, pojawiły się w ostatnich czasach trzy książeczki niezmiernie sympatycznej i pouczającej treści, dające świadectwo, że autorka stoi w zupełności na wysokości wymagań, jakie tego rodzaju wydawnictwom stawiać należy.

Pierwsza z książeczek to „Wiązanie Florka", pełne wdzięku słowa opowiadanie o losach młodego sieroty wiejskiego, przygarniętego przez proboszcza. Florek w dzieciństwie marzył, aby zostać organistą i marzenie to stało się celem jego życia. Ten wiejski Florek — muzykant tak długo i wytrwale umiał chodzić około zacnego proboszcza, że tenże widząc w chłopcu nieprzeparty pociąg do muzyki, oddał go w naukę organiście. Oczywiście, że uczeń wkrótce prześcignął niezbyt biegłego mistrza, a gdy wreszcie dostąpił upragnionego szczęścia i zagrał proboszczowi do mszy, los jego został zdecydowany. Proboszcz oddał Florka na naukę do Krakowa, czem spełnił najgorętsze jego pragnienia.

W opowiadaniu „Marysia z Grzegórzek" („Moje książeczki" nr 88. Cena 30 h.) daje autorka wzruszający opis losów sieroty z bruku krakowskiego, skazanej od najwcześniejszego dzieciństwa na mękę i poniewierkę uliczną. Pięcioletnie dziecko sprzedawało już zapałki po ulicach, przymierało głodem, znosząc grosz zarobiony wujaszkowi pijakowi, który ją po śmierci matki przygarnął. Skostniała od mrozu, byłaby zamarła na ulicy — gdyby jej nie zabrano do szpitala i nie odratowano. Ostatecznie dzięki staraniom siostry miłosierdzia dostaje się Marysia w opiekę zamożnej bezdzietnej pani, która wziąwszy ją na wychowanie, zapewnia jej los w przyszłości. Opowiadanie utrzymanie w tonie i stylu prostym i przystępnym, przemawia do serca i uczucia, porusza szlachetne instynkty dzieci i rozszerza zakres myśli, budząc poczucie potrzeby zastanawiania się nad dolą biednych dzieci.

W innym zbiorku, dla starszych panienek przeznaczonym, p. t. „Zajmujące czytanki", znajdujemy tejże autorki dwa opowiadania p. t. „Na pensyi". Są to pełne wdzięku i prostoty reminiscencye z życia pensyonatu klasztornego. Zajmujący tok opowiadania, barwne przedstawienie trybu życia i zajęć panienek, umieszczonych w klasztorze, stosunek do koleżanek i do zakonnic, figle i psoty, zmartwienia i radości szkolne, wszystko to, jak w kalejdoskopie, przewija się w tych dwóch obrazkach, napisanych z uczuciem i ciepłem serdecznem, nie przeładowanych dydaktyką, a mimo to uderzających w szlachetne struny duszy dzieci i rozwijających zakres ich myśli.

Wszystkie trzy książeczki ozdobione są rycinami, a przystępna cena zapewnić im winna szerokie rozpowszechnienie w światku młodzieży.

— Nowe książki:

Edw. Czyński: „Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej." Warszawa, 1909. Wydanie drugie, uzupełnione i rozszerzone.

Zygmunt Różycki: „Płomienne kwiaty". Poezye. Serya V. Warszawa, 1909. („Nowości literackie", tom XVI.) Księgarnia St. Sadowskiego.

Stefan Gralewski: „Melodye duszy". Poezye. Lwów, 1909. Księgarnia J. Maniszewskiego.

Przecław Smolik: „Po drodze". Poezye i przekłady poetyckie. Kraków, 1909. Gebethner i Ska.

Zygmunt Lubertowicz: „U wrót Getsemann". Nowy Targ, 1909. Nakładem autora.

Józef Ruffer: „Kwasoryt" (Akwaforta). Z podręczników francuskich zestawił... Kraków, 1909. Nakładem R. Aleksandrowicza. (Z winietą akwafortową prof. Pankiewicza.

K. Króliński: „Opowiadania rozmaite". (Wydawnictwa „Macierzy polskiej", 91).

O małżeństwach mieszanych. Napisał katolik dla swoich współbraci. Wydanie drugie. Kraków, 1909.

Pogrzeb ś. p. Heleny Modrzejewskiej.

Wystawienie zwłok.

Wczoraj wieczorem ukończono dekoracyę kościoła św. Krzyża i ustawianie katafalku, a dziś rano wystawiono trumnę ze zwłokami zmarłej artystki na widok publiczny. Cały kościół wewnątrz przybrano zielenią, kwiatami i obwieszono wieńcami. Przed ołtarzem głównym, na wyniosłym katafalku wśród zieleni i powodzi światła, spoczywa trumna. Już od samego rana tłumy publiczności cisnęły się do kościoła, a w czasie nabożeństwa kościół był przepełniony.

Wieńce.

Cały katafalk tonie w kwiatach i wieńcach. U stóp zwłok widnieją liczne srebrne wieńce laurowe i cyprysowe. Złożono tu wieńce: Od Związku kobiet polskich w Ameryce; od dyrekcyi i artystów teatru krakowskiego (srebrna gałąź laurowa ze złotą wstęgą na czarnej pluszowej poduszce). Obok spoczywa wielki srebrny wieniec z gałęzi lauru i dębiny, przeplatany amarantową wstęgą, od teatrów warszawskich, w środku wielki srebrny wieniec laurowy ze złotą wstęgą od dyrekcyi i artystów teatru lwowskiego. Obok tego wieńca leżą dwa małe srebrne, od Tow. lekarzy polskich w Chicago i Polskiego uniwersytetu ludowego w Chicago. U dołu spoczywa wielki wieniec srebrny laurowy ze złotą wstęgą od komitetu, laurowy od Tow. pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego. Niżej leżą piękny wieniec z kwiatów polnych maków i bławatów od p. Kałużyńskiej-Freegowej i wspaniały wieniec z żółtych i białych róż od rodziny Chłapowskich.

Na katafalku od ołtarza leżą wieńce od grup 800 i 1050 Związku narodu polskiego w Ameryce oraz wspaniały wieniec z lilij wodnych i białych róż z wielkiemi białemi szarfami od Ignacego i Heleny Paderewskich. Po obu bokach katafalku spoczywały liczne mniejsze wieńce od znajomych i przyjaciół. Na stallach zawieszono wielki wieniec z błękitnemi szarfami od dyrekcyi i artystów teatru polskiego w Wilnie, od marszałka kraju hr. St. Badeniego, piękny biały w formie gałęzi jaśminu z lilij białych od p. Solskich, wieniec laurowy z czerwonemi wstęgami od Narodnego Divadla w Pradze i wielki wieniec z lirą kwiatową od artystów teatrów warszawskich. Po drugiej stronie wieniec od czytelni artystów teatru miejskiego w Krakowie, wielki wieniec laurowy od dyrekcyi i artystów sceny poznańskiej, wieniec od rodziny Bendów, od Wład. Żeleńskiego.

Na filarze w środku kościoła zawisły wieńce: miasta Krakowa, Koła literacko-artystycznego we Lwowie, Związku narodu polskiego w Ameryce północnej i rodziny.

Rano o godz. 11 nadeszła na ręce komitetu depesza i wieniec, od p. Sembrich-Kochańskiej z Szwajcaryi.

Nabożeństwo.

Dziś rano o godz. 9 odprawionem zostało żałobne nabożeństwo za duszę zmarłej artystki. Na nabożeństwo przybyli prezydent Leo, wiceprezydent Szarski i poseł dr Bandrowski, liczne deputacye, artyści, tłumy publiczności oraz rodzina. Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Mikulski w asystencyi ks. kanoników lateraneńskich.

W stallach zasiadła rodzina zmarłej pp. Chłapowscy, Ralfowie Modrzejewscy, Leonowie Kozakiewiczowie, Bendowie i Popieleccy, dalej reprezentacya miasta, delegaci scen polskich, członkowie przybyłych na pogrzeb deputacyj, oraz komitet obchodu pogrzebowego. W czasie mszy chór opery lwowskiej wykonał z akompaniamentem organu mszę Schöpfa. Soliści opery panie Lachowska i Kasprowiczowa oraz p. Łowczyński i Tarnawski wykonali kilka utworów religijnych.

Porządek koło katafalku i w kościele utrzymywała miejska straż pożarna. Nabożeństwo skończyło się o godz. 10.

Grecya przed wojną.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 17 lipca.)

Niebezpieczeństwo wojny.

Berlin. „Local-Anzeiger" donosi z Saloniki:

W tutejszych kołach wojskowych panuje przekonanie, że wojna z Grecyą w sprawie kreteńskiej, jest nieuniknioną. Centralny komitet młodoturecki przygotowuje notę do mocarstw, w której żąda ostatecznego uregulowania kwestyi kreteńskiej.

Spisek wojskowy w Grecyi.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Aten o wykryciu wojskowego spisku rewolucyjnego, do którego należeli przeważnie oficerowie. Na czele spisku stał jeden z wyższych oficerów. Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie 160 oficerów spiskowców, zostało ono jednak przez komendanta miasta rozwiązane.

Program tego spisku był następujący: Zatrzymanie konstytucyi; wszyscy książęta mają wystąpić z floty i armii; generalna komenda, której naczelnikiem jest następca tronu, ma być zniesiona; reorganizacya armii przy pomocy powołanych z zagranicy oficerów; usunięcie z armii wyższych oficerów, którzy okazali się niezdolnymi do spełnienia zadania.

Oficerowie spiskowcy chcą na razie przeprowadzić swój plan na drodze pokojowej; gdyby to im się nie udało, zdecydowani są użyć innych środków.

Drugi spisek.

Ateny. Odkryto tu drugi spisek, w którym biorą udział wyżsi i starsi oficerowie, a zwrócony przeciw spiskowi oficerów młodszych. Spisek oficerów starszych domaga się rozszerzenia przywilejów korony. Zdaje się, że wojsko jest **w stanie zupełnej demoralizacyi.**

Zwycięstwo rewolucyonistów.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 lipca.)

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Teheranu:

Rewolucyoniści zamierzali **zbombardować Bank rosyjski**, ponieważ stamtąd do nich strzelano. Jednak ze względu na grożące przez to, znajdującym się w pobliżu poselstwom europejskim, niebezpieczeństwo, od zamiaru tego odstąpili.

W dzielnicy europejskiej jeszcze wczoraj dopuszczano się rabunków. Niektóre ulice zostały formalnie spustoszone. Wczoraj wieczorem rewolucyoniści zabili trzech żołnierzy perskich, przychwyconych na rabunku. Z powodu strzelaniny w dniu ostatnim, wiele domów odniosło uszkodzenia.

Po stronie kozaków, o ile dotąd stwierdzono, padło 30 ludzi. Liczba ofiar zdaje się być bardzo wielka, ponieważ w ulicach **leżą zwłoki całemi masami**, tak że z powodu strasznych wyziewów przez ulice te przejść nie można.

Wojska szacha, znajdujące się w Sultanabadzie, są w stanie najzupełniejszej demoralizacyi.

Wszystkie poselstwa w Teheranie przepełnione są dezerterami. O wojsku rosyjskiem krążą pogłoski, że znajduje się w drodze między Kaswinem a Teheranem.

Szacha skłoniła do abdykacyi głównie groźba, że za kilka dni przybędzie do Teheranu syn Sipahdara, na czele licznego wojska, i ogłosi się szachem. Szach mimo to długo wahał się z ostatecznem postanowieniem. Wreszcie, gdy mu powiedziano, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo ze strony rewolucyonistów, zdecydował się uciec do poselstwa rosyjskiego i uroczyście abdykował.

Jednak do ostatniej chwili liczył on na pomoc wojsk rosyjskich. — Oświadczono mu jednak, zwłaszcza ze strony angielskiej, że na to liczyć nie może. Rewolucyoniści przyrzekli szanować życie szacha i pozostawić mu wolność wyboru miejsca pobytu do końca życia.

Przywrócenie konstytucyi przez nowy rząd nastąpi w najbliższych dniach.

Proklamacya nowego sułtana.

Teheran. Zgromadzenie narodowe, złożone z najwybitniejszych członków parlamentu oraz przywódców nacyonalistów i wojska, proklamowało następcę tronu szachem w obecności licznych tłumów, zebranych przed gmachem parlamentu. Asad el Muelk został ogłoszony regentem. Sipahdar objął stanowisko ministra wojny i gubernatora Teheranu.

Pod opieką cara.

Teheran. (Pet. Ag. tel.). Szachowi towarzyszyli, podczas ucieczki do poselstwa rosyjskiego, żona i następca tronu. Szach wystosował do cara telegram, w którym mu donosi, że wraz z rodziną udał się pod jego opiekę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 lipca.

Praga. „Prag. Tgblt" donosi, że rząd zdecydował się pod każdym warunkiem zwołać w drugiej połowie września Sejm czeski i przedłożyć mu ustawę o uregulowaniu stosunków językowych przy władzach autonomicznych, projekt wniesienia ustawy wyborczej co do powiększenia liczby członków Wydziału krajowego z ośmiu na dziesięciu i przedłożenie w sprawie utworzenia obwodowych reprezentacyi autonomicznych.

Po ustąpieniu Bülowa.

Berlin. Magistrat miasta postanowił uczcić Bülowa, przez nazwanie jednego z głównych placów śródmieścia placem Bülowa. Czy na to zgodzi się rada miejska, jest wątpliwem.

Niektóre dzienniki utrzymują, że ustąpienie Bülowa jest tylko prowizorycznem, że będzie on dalej brał udział w życiu politycznem, a nie jest wykluczonem, że powróci na stanowisko kanclerza.

Berlin. „Berl. Tgblt" donosi z Rzymu, że upadek Bülowa i zwycięstwo centrum wywołało tu bardzo silne wrażenie. W niektórych kołach watykańskich obawiają się(!) zbyt wielkiego wzrostu wpływów centrum.

Manifest socyalistów.

Berlin. „Vorwärts" ogłasza w nadzwyczaj ostrych wyrazach wystylizowany manifest partyi socyalistycznej, z powodu nowego planu finansowego, gdyż jest on rabunkiem, dokonanym na narodzie. Manifest wzywa ludność, aby nie tylko się opierała, ale przeszła do ataku.

Podróże cara.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że car w sierpniu uda się na Krym, a we wrześniu do Włoch i do Konstantynopola.

Królestwo duńscy w Petersburgu.

Petersburg. Na cześć króla i królowej duńskiej odbył się wczoraj w Peterhofie obiad, podczas którego car wygłosił toast, wyrażając nadzieję, że serdeczne stosunki, łączące oba kraje, staną się jeszcze ściślejszemi. To samo życzenie wyraził także król duński w toaście.

Budowa floty hiszpańskiej.

Londyn. Oddanie przez rząd hiszpański budowy nowej floty syndykatowi angielskiemu, wita prasa tutejsza jako wielkie zwycięstwo polityczne i ekonomiczne. O budowę floty hiszpańskiej starały się syndykaty francuskie, włoskie i niemieckie, jednak rząd hiszpański zdecydował się powierzyć to zadanie syndykatowi angielskiemu, który w ciągu 7 lat ma dostarczyć Hiszpanii 31 nowych okrętów wojennych, kosztem 7 milionów funtów szterlingów.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 lipca.

Wycieczka czeska w Krakowie. Czeski komitet w Pradze, urządzający wycieczkę do Krakowa, Częstochowy i Warszawy, doniósł do prezydyum stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie, że Rada miasta Pragi objęła protektorat nad wycieczką do Krakowa i że weźmie udział w powyższej wycieczce przez swych oficyalnych delegatów. W wycieczce wezmą również udział przedstawiciele Rady gminnej na Winohradach.

Nadto wezmą udział w wycieczce przedstawiciele czeskiej Rady narodowej (delegat dr Czerny), Rady narodowej na Morawach (poseł Srbrny i prezydent Rady), uniwersytetu czeskiego w Pradze profesorzy dr Kadlez, dr Bichla i docent dr Hundela, czeskiej politechniki prof. dr Krziżanecky, resursy obywatelskiej w Pradze (p. Führich) resursy obywatelskiej na Winohradach dr Tichy. Nadto wezmą w wycieczce udział delegaci czeskiego Towarzystwa architektów, dziennikarzy, inżynierów, nauczycieli, lekarzy i t. d., Towarzystwo kobiet czeskich, Czeski związek oświatowy, delegaci muzeum przemysłowego dla wschodnich Czech, komitet czesko-polski w Pradze, stowarzyszenie kupców i w. i.— Z posłów czeskich do Rady państwa weźmie siedmiu udział w wycieczce.

Ułaskawienie skazanych w sprawie bojówki włocławskiej. Pisma warszawskie donoszą: W sprawie 32 członków włocławskiej organizacyi P. P. S. generał-gubernator złagodził wyroki śmierci, zamieniając Władysławowi Ulaszewskiemu i Adamowi Skupniewskiemu karę śmierci na bezterminowe roboty ciężkie; Karolowi Borowskiemu i Wincentemu Jasińskiemu karę śmierci na 20 lat robót ciężkich; Stefanowi Kowalskiemu i Franciszkowi Olejniczakowi na 15 lat robót ciężkich; Józefowi Płatkiewiczowi zmniejszono karę z 15 lat katorgi na 10 lat; Leonowi Horowi z 10 na 5 lat katorgi. Wreszcie aptekarzowi z Lubrańca, Feliksowi Kodymowskiemu 4 letnią katorgę zamieniono na osiedlenie.

Pozatem co do innych oskarżonych wyrok zatwierdzono.

Samobójstwo i defraudacya. Z Wiednia donoszą: Dyrektor Towarzystwa akcyjnego składów publicznych Wolfbauer, odebrał sobie życie, z powodu, że jeden z zarządców jego składów, uciekł z Wiednia, zdefraudowawszy 150.000 kor.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·39. Renta koronowa 96·93. Renta koronowa węgierska 93·—. Akcye austr. zakł. kred. 637·50. Akcye węg. zakł. kred. 752·50. Akcye Anglobanku 296·75. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Bankvereinu 526·75. Akcye Länderbanku 451·—. Akcye kolei państwowych 724·50. Lombardy 1[illegible]9·75. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 669·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 642·50. Rima-Muranyi 584·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 183·—. Ruble 253·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 17 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 20[illegible]·30. Tow dyskontowe 187·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 lipca. Pszenica na październik 14·— do 14·01; pszenica na kwiecień od 14·19 do 14·20; żyto na październik 10·20 do 10·21; owies na październik od 7·74 do 7·75; kukurydza na lipiec od 7·88 do 7·89; kukurydza w sierpień od 7·98 do 7·99; kukurydza na maj 1910 r. od 6·98 do 6·93; rzepak na sierpień od 14·20 do 14·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne. pochmurno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 17 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	252 75	253 75
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 —	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 75	94 75
4% „ miasta Lwowa	91 50	92 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% „ kolejowe	93 75	94 70

Lafcadio Hearn.

TAJEMNICA.

Dawno już temu w prowincyi Tamba mieszkał bogaty kupiec imieniem Inamuraya Gensuké.

Miał on córkę zwaną O-Sono. Ponieważ dziewczyna odznaczała się pięknością i mądrością, uważał, że szkodaby było, aby wzrosła pozbawiona wyższego wykształcenia nad to, jakie jej dać mogli nauczyciele wiejscy; wysłał ją zatem pod opieką zaufanych ludzi do Kjoto, aby zakosztowała ze skarbnicy wiedzy, dostępnej dla panien stolicy.

Po skończeniu owej starannej edukacyi, panienka została małżonką przyjaciela rodziny, kupca Nagaraya, i żyła z nim szczęśliwie około czterech lat. Mieli oni dziecko, chłopczyka.

Lecz O-Sono w tym czasie nagle zachorowała i umarła.

W nocy, po pogrzebie kobiety, mały jej synek powiedział domownikom, że mama jego wróciła i znajduje się w jednym z górnych pokojów.

Uśmiechnęła się wprawdzie do niego, lecz ponieważ nic nie powiedziała, więc przeląkł się i uciekł.

Aby to sprawdzić, rodzina weszła na piętro do sypialni O-Sono i przy bladem świetle lampki, palącej się nad wzniesionym tu ołtarzykiem, ujrzała postać zmarłej matki dziecięcia.

Zjawiła się ona, niby stojąc, zwrócona twarzą do tansu, czegoś w rodzaju komody, gdzie dotąd leżały jej stroje i suknie. Głowa i ramiona nieboszczki rysowały się widocznie, lecz, od pasa począwszy, kształty jej nikły i rozpływały się w przestrzeni.

Było to niby blade odbicie zgasłej, przejrzyste jak cień, unoszący się na wodzie.

Na ten widok strach opanował wszystkich i w pospiechu pokój ów opuścili.

Za drzwiami naradzano się wzajemnie, a matka męża O-Sono rzekła:

„Każda kobieta przywiązana jest do swoich drobiazgów i O-Sono lgnęła do nich serdecznie. Może przyszła tu, aby na nie popatrzeć. Wiele osób podobnie zachowuje się po śmierci, chyba, że rzeczy poświęca się świątyni. Jeżeli stroje i paski O-Sono oddamy na ofiarę, duch jej zazna spokoju upragnionego".

Zgodzono się więc tak postąpić i to natychmiast.

O świcie jeszcze opróżniono szuflady i cała garderoba oraz ozdoby O-Sono złożone zostały na ołtarzu.

Ona jednakże wróciła za nadejściem mroku i wpatrywała się w tansu.

I nocy następnej zjawiła się znowu i stale noc za nocą ukazywała się w tem samem miejscu, a dom jej rodziny stał się domem strachu.

Teściowa więc O-Sono udała się do świątyni i zwierzyła się przed kapłanem ze wszystkiego, co zaszło, prosząc go o radę zbawienną.

Była to świątynia Zenda, a sędziwy kapłan, imieniem Daigen Osho, odznaczał się mądrością.

Wysłuchawszy staruszkę, rzekł:

— Niezawodnie w pobliżu, albo też w samem tansu jest coś takiego, co napełnia O-Sono niepokojem.

— Opróżniono już wszystkie szuflady — odrzekła matrona — niema nic w tansu.

— A więc — odparł Daigen Osho — dziś w nocy przyjdę do was i czuwać będę, może się da złemu zaradzić. Musicie jednakże pilnie na to baczyć, aby nikt nie wszedł do komnaty, dopóki o to nie poproszę.

Po zachodzie Daigen Osho, przyszedł do domu żałoby i zastał pokój otwarty. Sam jeden pozostając na straży, odczytywał pilnie sutry, aż po godzinę szczura [1]).

Wtedy to nagle postać O-Sono wypłynęła z ciemności i stanęła twarzą zwrócona do komody. Lica jej wyrażały powagę, oczy wlepione były w tansu.

Kapłan wypowiedział święte formułki, zalecane w tych razach, poczem zwrócił się do postaci, posługując się kaimoyô [2]) O-Sono i rzekł:

— Przyszedłem tutaj, aby ci pomódz. Zapewne w tem tansu znajduje się coś takiego, co słusznie napełnia cię niepokojem. Czy mam to odszukać?

Cień zdawał się przyzwalać, z lekka pochylając głowę. Wróż zatem wstał i otworzył górną szufladę — była pusta!

Kolejno otwierał drugą, trzecią, czwartą, szukał starannie w około i pod meblem, przepatrywał uważnie wnętrze — nic znaleźć nie mógł.

Lecz postać wciąż stała nieruchoma, z tęsknotą wpatrując się w tansu.

— Czegóż ona chcieć może — myślał starzec.

Lecz nagle strzeliła mu myśl do głowy, że może coś jest ukryte pod papierem, którym szuflady były wyłożone.

Oderwał wysłanie jednej — nic tam nie było, odrzucił drugie i trzecie, także nic — wreszcie pod wyłożeniem najniższej znalazł list.

— Czy to jest przedmiot twojej troski? — zapytał.

Cień kobiety zwrócił się do niego, a mglisty jej wzrok uparcie śledził pismo.

— Czy mam to spalić za ciebie? — zapytał.

Skłoniła się przed nim.

— Za nadejściem wschodu, papier ten spłonie w ogniu ołtarza i nikt, prócz mnie, widzieć go nie będzie.

Postać uśmiechnęła się i znikła.

Wraz z pierwszym blaskiem jutrzenki kapłan zeszedł na dół i powitał rodzinę nieboszczki, z niepokojem czekającej jego nadejścia.

— Bądźcie spokojni — wyrzekł — ona nie wróci już więcej!

I tak było w istocie.

List został spalony. Był to bilecik miłosny, wystosowany do O-Sono, za czasów jej studyów w Kioto.

Co zawierał, wiedział tylko duchowny i tajemnica ta wraz z nim zamarła na wieki.

[1]) Godzina szczura (Ne-no-Kohu) podług dawnego japońskiego sposobu liczenia była pierwszą z rzędu, odpowiadało to przeciągowi czasu pomiędzy dwunastą a drugą w nocy; starożytna bowiem rachuba Japończyków odpowiada dwom naszym godzinom.

[2]) Kaimoyô, pośmiertne imię buddyjskie, nadawane nieboszczykom.

SŁYNNA W SWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 1006 24 101

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w Krakowie u: Józefa Kuczmierczyka; Zofii Aksmann; Karola Wołkowskiego, A. Hawełki, c. i k. dost. dworu; Józefa Litawskiego; Jana Wentzla; zastępca w Krakowie: M. Czerwiński, ul. Straszewskiego 9

Najlepsze francuskie

Bibułki do papierosów „LE SUBLIME“

Skład główny: 2935 7 10

Jac. Schnabl & Co, Wiedeń, I., Predigerg. 5

Willa w Chabówce.

Blisko dworca kolejowego jest duża willa murowana na wysokim parterze, o 19 ubikacyach, wraz z dużym ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej informacyi udziela L. Brożek, Kraków, Rynek 44, III p., lub Józef Uriś w Trzebini. 4425 4 6

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 76**, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 88 0

PATENT

Nowy cudowny wynalazek dla cierpiących na przepuklinę.

Nowo wynaleziony pasek rupturowy o nadzwyczajnej trwałości, bardzo lekki, dla największego wypadku, 15 dkg. wagi o małych wymiarach bez sprężyny lub jakiegokolwiek metalu, nosi się bez bólu, nie uciska i radykalnie usuwa przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą. **Michał Kantorowicz, Podgórze.** 3034 4 3

Tylko u nas można otrzymać prawdziwe.

Bardzo korzystne kupno **40 metrów RESZTEK** zefiru, płócienek, flaneli i innych materyj do prania, bardzo pięknych, długości od 1—8 metrów, sortowanych, wysyła za zaliczką opłatnie za **18 koron** znany z rzetelności dom wysyłkowy

V. J. HAVLIČEK & BRUDER PODĚBRAD (Czechy).

Próbek z tych resztek nie możemy przesyłać.

Zbiór próbek materyj mody i wyrobów z podaniem niskiej ceny wysyłamy opłacone. 3218 17 20

Nowo zawiązane Towarzystwo przyjmie kilku

agentów

za wysoką prowizyą.

Ładny dochód jest pewny.

Pierwszeństwo otrzymają, którzy pracowali w asekuracyi, przy sprzedaży artykułów religijnych lub maszyn rolniczych.

Warunki przyjęcia:

1) Nieskazitelny charakter;
2) Obywatelstwo austryackie i złożenie kaucyi za wzór w kwocie 40 koron.

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia, gdzie i jak długo, przyjmuje **„Signum Spiridiona“** poste restante **Kraków.** 4403 2 3

Taryfista

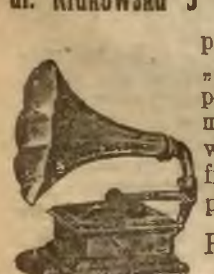
rutynowany, obeznany bardzo dokładnie z taryfami kolejowemi i kalkulacyą przesyłek zagranicznych, władający oprócz języka polskiego, także językiem niemieckim w słowie i piśmie, potrzebny zaraz do większej instytucyi przemysłowej na prowincyi. Byli urzędnicy kolejowi z działu komercyalnego mają pierwszeństwo.

Szczegółowe zgłoszenia tylko listowne z podaniem dotychczasowego zajęcia, curriculum vitae, odpisami świadectw i wymienieniem żądanej płacy, wnosić należy do Administracyi „N. Reformy“ pod **„Przedsiębiorstwo“.** 4417 3 3

R. GLANZBERG w TARNOWIE

4209 28 0

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe, francuskie „Pathefony“ po cenach fabrycznych.

Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

80.000 metrów resztek

z poręczeniem w praniu nie pełznących, bez skazy, 6—18 metrów długich, składających się z najlepszej dymki, płótna rumburdzkiego, oksfordu, barchanu, flaneli, zefiru na sukienki, nadających się bardzo dobrze na poszewki, na bieliznę, na pościel, wysyła za zaliczką tylko 16 koron za 40 metrów

S. Frankenbusch

fabryka płótna, **Nachod** (Czechy).

Za niestosowne zwrot pieniędzy — niema więc ryzyka. 284 31 0

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.

Dostać można wszędzie. 1497 20 4

Fr. 600.000 tytułem głównej wygranej

do osiągnięcia przy

ciągnieniu 1 sierpnia na

LOS TURECKI.

Losy tureckie dają rocznie 6 ciągnień, na które przypadają **główne wygrane frnk. 600.000, 300.000, 60.000** i t. d., wypłacane w pełnej kwocie. — Najmniejsza wygrana 240 frnk., a więc znacznie wyższa od teraźniejszego kursu.

Losy tureckie są przeto bardzo cennym i w górę iść mogącym papierem wartościowym: bardzo do kupna polecenia godnym.

Sprzedaję losy tureckie za gotówkę po każdoczesnym dziennym kursie, lub polecam:

1 los turecki	na raty miesięczne po	7 K lub	8 K
2 losy tureckie	„ „ „	14 K lub	16 K
5 losów tureckich	„ „ „	35 K lub	40 K

Zestawienie najniższej ceny na podstawie każdoczesnego dziennego kursu. Wyłączne, niepodzielne prawo gry zaraz po przesłaniu pierwszej raty wprost do mnie, najlepiej przekazem. Do przesyłania dalszych rat, bez opłaty pocztowej, przesyłam wraz z dokumentem sprzedaży czeki pocztowe.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 4340 2 5 Dobra prowizya



PATHÉFONY

francuskie bez igły od K 45·— są niezrównane!

Automaty Pathé w lokalach publiczn. przynoszą wielkie zyski.

Eufony bez tuby.

Gramofony. — **Fonografy.**

Wielki wybór płyt i walców.

Wszelkie przybory. — Wymiana płyt. — **Przeróbki i naprawy we własnej pracowni.**

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, Szewska 10.

Ceny niskie. 3756 9 10 Cenniki darmo.

Do sprzedania:

Majątki ziemskie: około Dąbrowy o pow. 295 morgów, około Leńcz o pow. 130 m. Wieliczki 153 m, Słotwiny 324 m., Bochni 618 m., Limanowy 300 m, Bogumiłowic 450 m., Tarnowa 250 m., Liska 1718 m, Chyrowa 816 m., Gromnika 340 m., Kolbuszowej 852 m., Żabna 300 m., Dębicy 930 m., Ustrzyk 600 m., Bachórza 630 m, Jawornika 766 m., Skawiny 180 m., Dobczyc 180 m. i 200 m., Psar 1206 m., Przemyślan 590 m., Monasterzysk 2000 m., Żółkwi 492 m., Wieliczki 105 m., Mościsk 235 m., Janowa 345 m., Bohorodczan 262 m., Stanisławowa 338 m., Monasterzysk 305 m., Skoryk na Podolu 850 m, Trembowli 611 m. z gorzelnią, Turki 940 m., Bełza 740 m., Sokala 1303 m., Szczucina 903 m., Gródka 223 m., Dynowa 730 m., Kałusza 810 m., Sambora 1750 m., Sanoka 240 m., Nowego Sącza 180 m., Grybowa 370 m, Stróż 370 m. i wiele innych, wszystkie z budynkami, niektóre z pałacami i lasami. — **Folwarki:** pod Krakowem o pow. 12 morgów, Brzeska 72 m., Radomyśla 100 m., Bochni 76 m., Gdowa 86 m., Wojnicza 80 m., Krakowa 50 m., wszystko z budynkami gosp., domami mieszkalnemi, niektóre z parkami i lasami i wiele innych. — **Większe realności:** za Podgórzem o pow. 7 m., z pałacem, starym parkiem itd.; około Makowa o pow. 24 m., z budynkami około Chabówki; około Baligrodu z 4 morgowym ogrodem, około Krakowa z 12 m. — **Lasy:** w powiecie sanockim o pow. 700 m., lasu starego bukowego około Tuchowa 1000 m. jodły i buczyny, około Łukawicy 1180 m., buk biały z domieszką jodły. — **Realności mniejsze:** w Prądniku Białym, Kalwaryi, Dębnikach, Nowym Sączu, Bochni, Tarnowie, za Krakowem, wszystkie z domami mieszkalnemi i ogrodami. — **Dzierżawy:** w powiecie bełzkim 815 m., około Buczacza 800 m. z gorzelnią, Zabierzowa 110 m., Pleszewa 600 m., Krzeszowic 100 m. — **Domy:** w Prądniku Białym, Krakowie, Wieliczce, Dębnikach, Zakrzówku, Tarnowie. — **Wille:** w Bochni, Dębnikach, Krakowie, Rzeszowie, Tuchowie, Nowym Sączu, Zakopanem. — **Kamienice:** w Krakowie, Półwsiu Zwierzyniec, Czarnej Wsi, Jaśle itd. — **Parcele budowlane:** w Krakowie, Dębnikach, Tarnowie, Wieliczce itd. — **Magazyn i handel** pierwszorzędne w Krakowie, w śródmieściu. — **Fabryka parowa cegieł i dachówek,** kilka stacyi za Krakowem, w samem mieście, wraz z 6 morgami i budynkami mieszkalnemi. — **Automobil** firmy „Decanville“ o sile 80 koni, na 6 miejsc. — **Fotoplastikon** pierwszorzędny w Krakowie, z całem urządzeniem. — **Poszukuje się do kupna natychmiast:** Majątków ziemskich mniejszych i większych, folwarków, kamienic, will, domków parterowych, parcel budowlanych tak w Krakowie jak i poza Krakowem, dzierżawy majątku od 100—500 morgów, majątków na zamianę na kamienicę w Krakowie lub willę w Bochni itd.

Łaskawe zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje Koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo **Centralne Biuro kupna-sprzedaży realności** domowych, gruntowych i lasowych **Olgi Różyckiej** w Krakowie, Mały Rynek l. 4, II p. 4499 3 5

Kupujmy tylko wyroby krajowe!

Wyroby lniane

Tkalni mechan. „Krosno“ w Krośnie

jakoto: 132 27 0

Płótna domowe $1/2$ bielone z ręcznej przędzy, krośniaki, płótna apretowane na bieliznę różnej cienkości, bielone i apretowane na prześcieradła w jednej szerokości, szare cienkie i grube, krawieckie, drelichy szare, mundurowe i liberyjne, dreliszki na ubrania, ręczniki metrowe i pasowane, ścierki, chusteczki, fartuszki i portyery lniane, obrusy metrowe i t. p.

Do nabycia we wszystkich większych handlach.

Tkalnia podejmuje się wszelkich dostaw w zakres tkactwa wchodzących.

A. J. FRIDRICH i Sp.

krajowe przedsiębiorstwo dla przemysłu elektrotechnicznego i technicznego

Kraków, plac Matejki l. 1.

Dostarcza i urządza turbiny systemu „Franciss“ i „Pelton“ z precyzyjną regulacyą obrotów, wykonuje kompletne urządzenie elektr. oświetlenia, motory prądem stałym i zmiennym, oraz telofony, domowe telegrafy, łaźnie elektryczne i wszelkie inne roboty każdej wielkości w zakres elektrotechn. i maszynowy wchodzące wykonuje fachowo, sumiennie, dając pełną gwarancyę, po cenach przystępnych.

Dostarcza kompletnych garniturów parowych kotłów i maszyn, transmisyj, motorów benzynowych, a to albo nowych lub też używanych.

Skład wszelkich materyałów elektrotechn. i technicznych, żyrandolów, żarówek, lamp łukowych, akumulatorów i odnośnych części.

Specyalny oddział dla reperacyi i regulacyi lamp łukowych.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.

UWAGA: Zastępstwo elektr. Akc. Towarzystwa (dawniej **Kolben i Sp.) Praga — Wysoczany.** (Fabryka elektrotechn. Fabryka turbin i stali. 246 12 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 36 55 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Ponieważ od dłuższego czasu niesumienni kupcy znowu zamiast naszego prawdziwego

Avenarius Carbolineum

(znanego od 30 lat środka do konserwowania drzewa)

zalecali i sprzedawali liche naśladownictwa, jako **Avenarius Carbolineum,** przeto wszystkim naszym Szan. Odbiorcom zwracamy uwagę na to, że nasz oryginalny wyrób w głównych miastach teraz mają następujące firmy: **w Czerniowcach:** Schmidt i Fontin, **w Krakowie:** Reim i Ska, **we Lwowie:** Alojzy Hübner, **w Przemyślu:** Jan Martynowicz, **w Rzeszowie:** J. Schaitter i Ska. **w Tarnowie:** Wład. Brach. 3816 3 12

Carbolineum-Fabrik R. Avenarius, Amstetten N. O.

Główne biuro: **Wiedeń III., 2.** Bechardgasse Nr 14.

Pierwsze miejsce pomiędzy wszelkiemi środkami, używanemi do żywienia psów, zajmuje bezsprzecznie



Fattingera mięsny placek dla psów

Wielka wartość tego środka polega

1. na użyciu tylko najlepszych i wyszukanych produktów surowych,
2. na tem, że do wyrabiania placków dla psów używa się tylko takich materyj pożywnych, które dla ustroju psa są potrzebne i korzystne, i
3. na jego łatwej strawności i wielkiej korzyści z niego.

Fattingera mięsny placek dla psów

wyrabia się przeszło od lat 15 w niedościgalnie dobrej jakości. Wiele cesarskich, arcyksiążęcych i książęcych nadw. urzędów myśliwskich, c. k. menażerya w Schönbrunie, zakłady weterynarskie w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze, najwięksi poskromiciele zwierząt, kynolodzy itd. **należą od lat do stałych odbiorców.** 2728 9 26

50 kg 23·— K loco fabryka,
5 „ 3·20 „ z opłatą poczt.

Cenniki i broszury o innych środkach paszy dla psów, drobiu, królików, bażantów, kuropatw, saren i grubej dziczyzny — przez

H. Polsterera (właściciela i współzałożyciela fabryki Fattingera patent. mięsnych placków dla psów i karmi dla drobiu) **Wr.-Neustadt.**

Naśladownictw jako lichych nie przyjmować nigdy, stanowczo.

Skład w Krakowie: Reim i Spółka, skład materyałów, Rynek gł.

Od roku 1868 w użyciu.

BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtowie.

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, J. Hanaka i Spółki, jako też w każdej aptece w Galicyi. 2092 12 24

Morele

przewyborne, na wety i do smażenia, co dzień świeże wprost z drzewa, 5 kg. 3 K, wysyła **L. Altneu, Kecskemét,** Węgry. 4065 12 15

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firm Reim i Spółka. 2787 26 0

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł urządza

Największy słowiański zakład

ANT. KUNZ

c. k. dost. dworu

HRANICE - Morawa.

2349 14 24 Prospekty gratis i franko.

Zakład leczniczy

Priessnitzhal

in Mödling bei Wien

założony w r. 1850, urządzony z nowoczesnym komfortem w najpiękniejszem położeniu **Wiener Wald,** tylko $1/2$ godz. koleją od Wiednia oddalony, nastręcza dla wszelkich chorób wewnętrznych, nerwowych, dla potrzebujących wytchnienia i osłabionych najlepsze pielęgnowania i znakomite wyniki. **Sposoby leczenia:** leczenie zimną wodą, elektryczne, kąpiele powietrzne i słoneczne, odżywiania, wziewania wedle Dra Bullinga, psychoterapia, kąpiele tlenowe, miesienia, leczenia za pomocą radium. Prospekta darmo.

Naczelny lekarz: *Dr. Józef Weiss.*

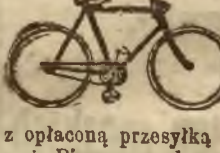
3857 11 20

Najkorzystniejsze źródło nabycia

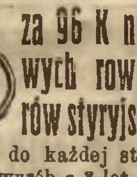
rowerów, maszyn do szycia, pneumatyków i przynależytości, rowerów Janus z trzechletniem poręczeniem, od 95 K, **płaszczy** od 4 K, **wężów całych,** nie z kawałków, od 3 K, **lamp acetyl.** od 2 K, **dzwonków do rowerów** od 1 K, **dzwonków ręcznych** od 30 h, **rączek** od 30 h, **najlep. łańcuchów** od 3 K, **najlep. pedałów** od 3 K począwszy, **główni, siodełek, torb, osi i otoków** do wszelkich systemów, **nasówek, rurek** wszelkich rozmiarów i t. d. najtaniej. Własny **zakład do naprawy, niklowania i emaliowania.** Codzienna wysyłka pocztą. Zażądać **wspan. katalogu 1909 za darmo, opłaconego.** Importhaus für Fahrzeuge Industrie **Max Skniezky, Wiedeń, I.,** Stubenring. 6. 3682 7 12

!! Baczność cykliści !!

Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam:



za 96 K nowych rowerów styryjsk.



z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3-let. gwar. pism. Używane rowery męskie i damskie po K 40, 50, 60, 70. Świeże płaszcze wyrobu „Continental“ lub „Reithoffer“ po 5, 6, 7 K. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtowych. **Reperacye, emaliowanie i niklowanie** we własnych warstatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek 20 K. Sprzedaż na raty wykluczona! **Maszyny do szycia „Singera“ od 40 K** począwszy. Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie oferty! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń II/2,** Unt. Donaustr. 23/B. **Specyalny katalog darmo.** 2037 17 0

Pożyczki pieniężne

w każdej wysokości dla każdego na 4 do 6% na skrypt dłużny z poręczycielami lub **bez poręczycieli,** spłacalne ratami miesięcznemi w ciągu 1—10 lat. **Pożyczki na realności** po $3\frac{1}{2}$% na 30—60 lat, w najwyższych kwotach. Większe transakcye finansowe. Spiesznie i dyskretnie załatwia **Administration des Börsen-Courier, Budapest,** VIII., Josefsring 33.

Pożądana marka na odpowiedź i korespondencya niemiecka. 4334 5 10

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a **Ochrona własna**

Nowe wydanie polskie. Cena K 2.—

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

879 39 40

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R. - Kraków, Plac Maryacki - Filia: ul. Sławkowska 1

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów

Apteka w Dukli

poszukuje **aspiranta** dobrze polecongo, z jednoroczną praktyką od 15 sierpnia b. r. 4463 4 5

Bardzo tanio do wynajęcia:

III. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, na 1 piętrze, od 1 października b. r.

IV. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, bez łazienki, na IV piętrze, od 1 października b. r. przy ulicy Powiśle 12. Wszystkie pokoje jasne, słoneczne i duże. Bliższej informacyi udziela właściciel domu o godzinie 2 po południu codziennie. 3688 7 0

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników **ADAMA PIASECKIEGO** w Krakowie 4348 11 0 **ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.**

Lakier - - -

do tablic szkolnych, czarny, matowy, wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie mor. i z innych fabryk.

Gąbki - - - -

do tablic szkolnych.

Kredę - - - -

w laseczkach do tablic szkolnych

polecają najtaniej 4194 2 2

Reim i Spółka

Linia A-B. **KRAKÓW.** Rynek 37.



Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 4005 1 52

Smalec - Słonina

Pierwszorzędny budapeszteński dom eksportowy szuka poważnych zastępców w tych artykułach bez składów konsygnacyjnych. Zgłoszenia pod znakiem **„Seriös"** do ekspedycyi ogłoszeń Rudolf Mosse w Budapeszcie, Nádorutca 11. 4604 1 2

LW. 53.560/09. 4336 3 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania na przeciąg nadchodzącego roku szkolnego 1909/10 jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to: byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże Akademii, inni uczniowie bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej.

W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza się kształcić dalej, zarazem przedstawić cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem II półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 19 czerwca 1909.

Piotrowski.

15-20% rabatu!

SPRZEDAŻ POSEZONOWA

SUKIEN, KOSTYUMÓW, BLUZEK, HALEK, KOŁNIERZY I RĘKAWICZEK

W MAGAZYNIE KONFEKCYJ DAMSKICH 4613 1 3

LEONA GRABOWSKIEGO

W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 9, RÓG RYNKU GŁÓWNEGO.

W Zakopanem

w willi „MAZOWSZE" (obok „Warszawianki") tanie pokoje z utrzymaniem. Kuchnia doskonała, własny 3 morgowy park. - 3750 12 12

Niebywała taniość!

Największa Krakowska Owocarnia przy **ulicy Szewskiej l. 25** poleca codziennie

świeże, wyborowe morele ½ kg. 20 hal.

Również wszelkie inne owoce po najniższych cenach. Zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą.

4598 2 3 Z poważaniem **B. Anis.**

Politechniczny Zakład Frankenhausen i Kyffhauser oddz. inż. dla budowy ma zyn powsz. i roln. Elektrotechnika. Budowa żelazna nadziemna i mostów. Architektura. 763 4 8

Nowoczesne urządzenia do badań i laboratorya.

PENSYONAT „LITHUANIA"

w Krakowie, ul. Studencka l. 2,

poleca dla osób przejezdnych pokoje z całodziennem utrzymaniem lub same pokoje; również wydaje obiady smacznie przyrządzone na abonament poza dom. 4249 53 0

Pomocnika

starszego, zdolnego ekspedyenta przyjmie zaraz skład sukna F. & E. Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3.

Zgłoszenia z prowincyi z fotografią i odpisami świadectw, których się nie zwraca. 3719 16 0

MARKA OCHRONNA

Chokolat

Hoff

Najsłynniejsza marka Jana Hoffa fabryka kakao i czekolady Wiedeń-Stadlau

Zastępstwo na Kraków: 2214 30 53

HENRYK PERLBERGER

ul. św. Sebastyana 29. Telefon 935.

WYRÓB SWOJSKI „SZUM" „SZUM" „SZUM"

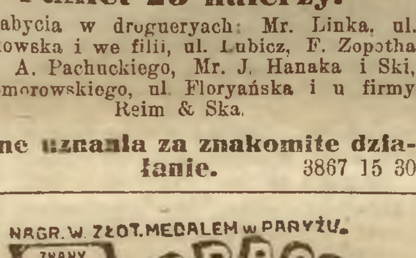
Jedynie najskuteczniejszy środek do konserwowania włosów.

Usuwa łupież, parple, wzmacnia porost, zapobiega wypadaniu i siwieniu.

Pakiet 25 halerzy.

Do nabycia w drogueryach: Mr. Linka, ul. Sławkowska i we filii, ul. Lubicz, F. Zopotha i Ski, A. Pachuckiego, Mr. J. Hanaka i Ski, Z. Komorowskiego, ul. Floryańska i u firmy Reim & Ska.

Liczne uznania za znakomite działanie. 3867 15 30



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 2702 7 10

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 21. Telefon 16881. **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 236 25 25

Każda pani

znajdzie u mnie popłatny dochód boczny przez roboty ręczne. Robotę daje się do wszystkich miejscowości. Prospekty z gotowemi wzorami za 30 h (markami). **Emma Beck,** Wiedeń, XX., Brigittenauerlände 30. 4308 2 6

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 55 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40
Grzybki litewskie, białe czapeczki 1 kg.	K 7·—

MAURYCY BECKMAN

Kraków, ul. Krakowska 9, I piętro,

odznaczona złotym medalem i dyplomem honorowym w Karlsbadzie 1908.

Fabryka kufrów i torb podróżnych, oraz wszelkich przyborów do podróży w najlepszych gatunkach i eleganckiem wykończeniu, po przystępnych cenach. 4550 2 4



Od **20 lat** znany i ulubiony

środek do tępienia włosów „EPILATOIR"

do zupełnego wytępienia włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d. został teraz ulepszony i działa szybciej niż dawniej. Cena małego flakonu **10 K,** wielkiego **20 K.** 3403 8 8

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Dawniej: Wiedeń, I., Habsburgergasse 4, teraz: Wiedeń, I., Salvatorgasse II (Passauerplatz 2). Składy w Wiedniu: Apteka W. Twerdego, I., Kohlmarkt 11; apteka Korwilla, I., Wipplingerstrasse 12. — Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone.



MOTORY do ROPY

Najlepsza i najtańsza siła ruchu

Pierwszorzędny wyrób 2639 12 13

Fabryka motorów i odlewarnia żelaza

OSERS & BAUER, WIEDEŃ, XX., Dresdnerstrasse 81—85.

Korzystne warunki zapłaty. Prospekty i kosztorysy za darmo. Główne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: „Agraria", Lwów, Grodecka 25.

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać jedynie na

niezrównanych maszynach patentowanych Dra Gasparego.

Zastępstwo dla Galicyi: **Przemysł cementowy we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 5. — Informacye i prospekta Nr. 239. 3211 8 12



„STEYR" Pistolety kieszonkowe M. 1909.

Precyzyjny wyrób

Austr. Towarzystwa fabryk broni w Steyr.

Pierwsze w świecie automatyczne łamane pistolety. Dostać można w każdym handlu broni i u każdego rusznikarza. 2197 16 26

Dobry dochód boczny!

dla kupców, urzędników, trafikantów, kolektantów loteryjnych, właścicieli gospód, kawiarni i prywatnych i t. d.

bez żadnego ryzyka

dla każdego nadarza się korzystna sposobność do osiągnięcia dobrego dochodu pobocznego przez sprzedaż losów

LOTERYI JUBILEUSZOWEJ

na cel dobroczynny państwowego Związku sług c. k. poczty i telegrafu. Losów tych dostarcza się w komis bez żadnego ryzyka dla zamawiającego i ma on na każdym sprzedanym losie opust. Ponieważ ten i ów kupi jeden lub kilka losów, a na tę loteryę przypadają bardzo liczne wygrane, to stanowią te losy dla każdego piękny a łatwy dochód boczny.

Zamówienia takich losów w komis przesyłać do biura loteryjnego pod adresem podanym niżej. — Los kosztuje tylko 1 K. — a za każdy sprzedany los otrzymuje sprzedający wysoki opust, stosownie do ilości sprzedanych losów.

Lotterie-Bureau der

Kaiser-Jubiläums-Wohltätigkeits-Lotterie

des Reichsvereines der Post- und Telegraphenbediensteten Österreichs

Wien XIX., Billrothstrasse Nr 47,

Telephon 3511 röm. IV. 1719

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO

odznaczony najwyższemi nagrodami

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331. Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok do wszystkich krajów europejskich. 12 167 0

Pensyonat „PODOLE"

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone. Kuchnia wyborowa. Elektryczność. Łazienka. 4394 4 4

SKLEP

przy bardzo ruchliwej okolicy do sprzedania z powodu wyjazdu. Wyjaśnień udzieli firma Stanisław Stec, Karmelicka 10. 4453 3 3

Nauczycielka przyjmie lekcyę w Krakowie lub Podgórzu. Przygotowuje także do egzaminów wstępnych do seminaryum z matematyki.

Zgłoszenia z podaniem warunków pod **M. P. 20.** poste restante **Kraków.** 4155 3 3

Do wynajęcia

pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez, na doby lub dłużej, ul. Batorego 16, I p., Grabowska. 4468 3 3

Wyborne obiady

na maśle wydaje w domu i na miasto, w abonamencie lub dziennie, po bardzo przystępnej cenie. — Internat dla nauczycielek, Kraków, ul. Szewska 20, II p. 4486 4 12

Freblanka władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady przez **Biuro Matyldy Szremer,** Kraków, Pijarska 5. 4494 3 3

Do wynajęcia sala w Zakopanem

12 m. długa, 7 szeroka, 5½ wysoka. Wiadomość „Mazowsze" obok „Warszawianki". 4507 3 3

Podmajstrzy murarski

posiadający chlubne świadectwa, obeznany z wszelkiemi robotami budowlanemi, poszukuje odpowiedniego zajęcia przy poważnej budowie. Adres: A. Gadomski, Jordanów. 4508 4 4

Wiśnie hiszpańskie do smażenia i na kompot, wysyłam codziennie świeżo rwane w koszyczkach 5 kg. franko za zaliczką tylko 4 K 50 h MAIMANN w Zaleszczykach 3. 4506 3 4

Dla przejezdnych

lub na czas dłuższy, pokoje umebl. z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p. 4551 2 8

Pokój frontowy, duży, jasny, elegancki, dla inteligentnego mężczyzny do wynajęcia.

Łobzowska l. 26, parter. 4525 3 3

Słuchacz III r. praw

z I egzaminem państwowym, zdolny, energiczny i dobry pracownik, poszukuje zajęcia biurowego, lub guwernerki w Krakowie lub zagranicą. **Z. H.** słuchacz praw, Podgórze, ul. Józefińska 47, II piętro. 4528 3 3

Kamienica 2 piętrowa z ogrodem zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość: Karmelicka l. 34, II piętro, między 4—5 po południu. 4533 3 6

Do ślusarni

Braci Pogorzelskich, potrzeba kilku chłopców do praktyki. Ul. Blichowa 14, Kraków. 4535 3 5

Wiśnie hiszpańskie

do smażenia i kompotu, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszyczkach 5 kg. franko za zaliczką tylko 4 K 50 h **Dom eksportowy w Zaleszczykach.** 4493 5 6

Kamienica

dwupiętrowa, nowozbudowana, z wielkim ogrodem, blisko plant w Podgórzu, na dogodnych warunkach do sprzedania. Gotówki potrzeba 20.000 koron. Bliższych wiadomości udzieli J. Krawczyk, Kraków, ul. Dolnych Młynów 10, od 3—6 po poł. Pośrednictwo wykluczane. 4481 3 4

Haarmanna i Reimera

CUKIER WANILINOWY

przewyborna przyprawa, lepsza i dogodniejsza od wanilii.

Mała paczka przedniej jakości	12 h
„ „ nadzw. mocna	24 h

Dra Zuckera proszek do pieczywa

znakomity niezawodny przetwór

mała paczka . . . . . 12 h

Zgęszczona 4285 3 4

ESENCYA CYTRYNOWA

znak: Max Elb

o niedoścignionej dobroci i świeżości smaku. ½ flaszki 1 K, ⅟₁ flaszka 1·50 K.

Można dostać w każdym przedn. handlu.

Ogłoszenie.

Podoficerowie marynarki wykształceni w obsłudze i prowadzeniu maszyn elektrycznych mogą znaleść stałe zajęcie w miejskiej elektrowni we Lwowie. Zgłoszenia w polskim języku własnoręcznie napisane należy skierować do Dyrekcyi Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie (ul. Wólecka l. 2). 4562 2 3

20 lat (81%)

mającą czystą **żytniówkę** wysyła Zarząd gorzelni znanych dóbr Grodkowice-Brzezie w gąsiorach oplecionych 3¼ l. za 10 K 20 h, 5 l. za 15 K 20 h franko za zaliczką. — Adres: **Zarząd gorzelni Brzezie** (p. loco). 4427 4 6

Morele, brzoskwinie, gruszki, wybierane, bardzo piękne okazy, 5 kg. za 3 K, prawdziwe hiszpańskie wiśnie, słodkie świeże czereśnie, wielki agrest, 5 kg. za 2½ K, wysyła **J. Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas.** Węgry. 3985 20 20

Panna

miłej powierzchowności ze skromnemi wymaganiami, zamieszkała przy rodzicach, poszukuje zajęcia w Krakowie. Zgłoszenia pod **„Sumienność"** poste restante **Kraków.** 4547 3 3

Poszukuję praktykanta

do handlu korzennego i win, **Józef Aleksandrowicz w Jordanowie.** 4559 3 3

Sok malinowy

naturalny, bez cukru, każdej ilości, wysyła po 1 kor. za litr **Drogueryа w Kołomyi.** 4566 3 5

Porter angielski

wytrawny,

poleca 4090 7 9

A. HAWEŁKA

c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

„Oszczypki" prawdziwe serki owcze, poleca handel win i delikatesów **Wł. Łuszczewskiego w Zakopanem.** — Wysyła w każdej ilości po cenie 90 hal. za sztukę. 4568 2 5

Kuczer-faeton

Lohnerowski, lekko noszący na oliwnych osiach, prawie nieużywany do sprzedania. Wiadomość w piekarni w Podgórzu, Lwowska 17. 4572 2 3

Dom murowany nowy, dachówką kryty, składający się z 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, werandy, komory, piwnicy, do tego studnia, ogród kwiatowy i warzywny, sad, do sprzedania w Tenczynku „na piasku", za 6000 koron. — Wiadomość: Franciszek Rużyczka, Tenczynek. 4569 2 4

Do sprzedania zaraz

Biletówka (Boston), znaczny zapas czcionek drukarskich, kaszty i regał. Oglądać można w biurze: **Grudziński & Berger,** ulica Jagiellońska 7, I p. 4580 2 3

3 pokoje

kuchnia, przedpokój i t. d., na piętrze, od 1 sierpnia b. r. do wynajęcia. — Podgórze, ul. Podskale 1. 4592 2 3

Panna 17 letnia, inteligentna, z ukończonym II kursem sem. naucz., pragnie przyjąć posadę bony lub do towarzystwa starszej osoby od 1 sierpnia, najdalej od 1 września. Wiadomość: **Z. S.** poste rest. **Kęty.** 4596 2 2

Zmiana lokalu!

Zawiadamiam, że z dniem 1 lipca 1909 roku przeprowadziłem się z ul. Brackiej l. 6, na ulicę

Floryańską l. 1, I. p.

(narożnik gł. Rynku)

Z poważaniem

Stanisław Miś.

Telefon Nr 210. 4597 2 10

Najprzedniejszą

HERBATĘ CEYLON

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma"**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr	K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiolk.-złote	K 1·20 za 125 gr	K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 4091 6 9

Mieszkanie wspólne

dla osoby inteligentnej, uczęszczającej do jakiego biura lub t. p., z wiktem lub bez. Ul. Reformacka 7, parter, 3 drzwi na prawo. 4579 2 2

Rutynowany urzędnik

komercyalny, dzielny organizator, poszukuje posady **dyrektora lub kierownika biura.** Przeprowadza także rewizye oraz organizuje zakłady fabryczne etc. za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **„Organizator 4576"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4576 2 2

L. 1363. 4523 2 3

Konkurs.

Zwierzchność miejska w Andrychowie ogłasza konkurs na posadę **weterynarza miejskiego** z płacą roczną 1200 koron, dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 200 koron i wolną praktyką.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy na ręce Zwierzchności miejskiej w Andrychowie do **15 sierpnia 1909 r.**

Andrychów, dnia 7 lipca 1909.

Burmistrz:

Bobrowski.

L. 43853/9. 4581 2 3
B. b.

Ogłoszenie konkursu.

Celem uzyskania podstawy do ustalenia sposobu zabudowania obszarów gmin podmiejskich, włączyć się mających do Wielkiego Krakowa, rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs na plan regulacyjny dla techników i artystów polskich z terminem do **dnia 1 stycznia 1910 r.**

Warunki wzięcia udziału w konkursie zawarte w programie, który można otrzymać w biurze Budownictwa miejskiego, oddział „b" w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. masta Krakowa,

dnia 12 lipca 1909.

Maszynista

zdolny, energiczny, zdrowy, obznajomiony z centralnem ogrzewaniem, światłem elektrycznem, wodociągami, znajdzie posadę w parowej fabryce biszkoptów i cukrów firmy **Stanisław Gurgul w Jarosławiu.** — Do zgłoszenia dołączyć odpisy świadectw. 4561 2 3

F. LORD

Główny skład rowerów, Kraków, Floryańska 55

Gener. Zastępstwo rowerów

Waffenrad, austr, fabryki broni w Steyer
Puchrad, Johann Puch w Grazu
Cleveland, oryg. amerykańskie rowery Hartfort
Premier Helical i inne.
Rowery motorowe Puch i inne.

Wszelkie przybory i części składowe do rowerów motorów i samochodów. 2704 23 24

ŻĄDAJCIE

TUTEK ZE SŁAWNEJ NA CAŁYM ŚWIECIE FABRYKI „CLUB"



„CLUB" jest **MARKĄ** światowa

4287 5 10

CLUB

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Gł. skład: **Samuel Scheuer, Kraków, Dietlowska 25. Tel. 456.**

WYSOWA pow. Gorlice

525 metrów nad poziom morza

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacya klimat.

Położenie urocze, powietrze suche i czyste. Galicyjski Meran. Siedm głównych źródeł.

Szczawy alkaliczno-słone, alkaliczno-żelaziste i szczawa alkaliczna, polskim Giesshüblerem zwana. Kąpiele żelaziste, borowinowe, słoneczne, rzeczne, kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne. Kuracya mleczna, żętycą i kefirem. Zabiegi hydropat., mięsienie, leczenie elektrycznością. — **Wskazania:** choroby narządu oddychania, żołądka i jelit, narządu moczowego, choroby kobiece, krwi, przemiany materyi itp. — Własna muzyka. — Lawn-Tennis. — Apteka i poczta w miejscu. — Stacya kolei: **Gorlice** lub **Grybów.** 3937 4 5

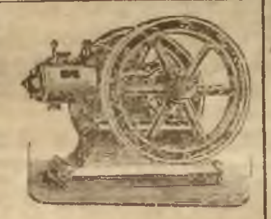
Sezon od 10 czerwca do 30 września 1909. Ordynujący lekarz: **Dr Weinzel.**

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 57 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).



Biuro techniczne UNIVERSUM J. MIESZKOWSKI i Ska



Kraków, ul. Długa 6.

Kolejki wązkotorowe i części składowe tychże z własnej specyalnej fabryki.
Motory ropne „URSUS" najznakomitsza współczesna siła popędowa.
Reperacye i rekonstrukcye zakładów przemysłowych, maszyn, motorów, narzędzi rolniczych, wózków kolejkowych.
Oparkanienia sztachetowe i siatkowe, bramy, furtki.
Artykuły techniczne.

Biuro rozporządza pierwszorzędnemi siłami technicznemi. — Roboty wykonuje się szybko, tanio i dokładnie. — Gwarancye za wykonane roboty jaknajdalej idące. 4251 27 0

Jan Ihnatowicz

w Krakowie Sukiennice 20.

Poleca 1238 23 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

poleca w wielkim wyborze

Gry i zabawki ogrodowe — **Piłki nożne** (Fottbal) — **Piłki gumowe — Rakiety — Krokiety.**

NOWOŚCI: Diabollo — Disbollo — Alla.

Ceny niskie. Towar doborowy.

237 29 0

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 4591 1 2



2397 10 13

Najlepsza wanna teraźniejszości!

Z giętego drzewa wanny do kąpieli „TRIUMPH" (patent)

Wewnątrz i zewnątrz na biało emaliowane

PRAKTYCZNE I BARDZO MOCNE.

Wskutek pory już na schyłku będącej **sprzedaż po znacznie zniżonych cenach.**

4471 3 3 Ilustrowane katalogi za darmo, opłacone.

Fabryka technicznego obrabiania drzewa A. BONDI & Co.

Wiedeń XVI., Panikengasse 32.

Jedyna wanna przyszłości!



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 91 28 0

Rzadka sposobność!

Folwark 72 morgowy, pszennej ziemi w jednym kawałku, będący obszarem dworskim, **uroczo położony,** z sadem i ogrodem 5 morgowym o drzewach bardzo szlachetnych, z dobremi budynkami gospodarczemi, z inwentarzem żywym i martwym, z tegorocznemi zbiorami, kamieniołomem i szutrowiskiem, 12 minut jazdy koleją z Tarnowa w kierunku Sącza, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Folwark ten ze względu, że większa rzeka, stacya kolejowa, kościół, poczta i telegraf i szkoła są w miejscu w bezpośredniej styczności, nadaje się znakomicie pod fabrykę, a zwłaszcza fabrykę dachówek i dren. Jest on jak wymarzeniem dla urzędnika lub pensyonisty, chcącego mieszkać na wsi, a używać przyjemności miejskich zwłaszcza, że dzieci chodzące do szkół średnich w Tarnowie, mogą mieszkać przy rodzicach. Znakomicie też nadaje się na prowadzenie gospodarstwa mleczno-sadowniczo-ogrodniczego. Do kupna potrzebna gotówka 30.000 koron. Zgłoszenia za dołączeniem marki 10 halerzowej pod adresem: **„Obywatel"** poste restante **Rzeszów.** 4496 4 5

Tajemnica haremu

nie jest tak zajmującą, jak nasze próbki tkanin z bawełny, zefiru, damastów, dymki, płócien, oksfordu i t. d.

Prosimy raz spróbować

i zamówić 6 prześcieradeł bielonych, I-a, bez szwu, 150/200 cm. mających za 13·50 kor.

TKALNIA BRACI KREICAR

Dobruška 9176, Czechy.

Próbki wszelkich wyrobów za darmo, opłacone. 3988 5 0

Maszyna elektryczna

50 HP. **do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli p. Roja, Kraków, ulica Jabłonowskich 19. 4545 2 2

Kawaler

lat 35, na stałem stanowisku urzędnika bankowego na prowincyi, poszukuje znajomości w celach matrymonialnych. Posag pożądany. Rzecz traktuje zupełnie poważnie. Zgłoszenia pod adresem **„Pogoń"** poste restante **Lwów.** 4477 3 4

Lüftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Zażądać tylko jednej flaszki Lüftingera w droguery **Józefa Hanaka** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 3321 6 12

Bezpłatnie w Zakopanem udziela wszelkich informacyj co do mieszkań i wykwintnych pensyonatów Handel win i delikatesów „pod Palmą" Wł. Łuszczewskiego w Zakopanem, Krupówki. — Telefon Nr 7. 4537 2 2

Środki owadogubne

Zacherlin, Dalmatin i na wagę proszek perski Andela i Boraks mielony.

Na muchy

Lep, Tauglefoot, Papier, Trzaski, Trzepaczki, Łapki, Siatki do okien.

Na pluskwy

Tynktura Hartmanna, Ting-Ting, Olin i Fuchsol.

Przeciw molom

Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe, Piżmo, Papier juchtowy, **Mof,** Antimolina, Verminol i Pieprz biały Ia.

Rozpylacze do proszku i tynktury.

Polecają

Reim i Ska

Kraków, Rynek 37. 4325 3 4

Ważne dla Pań!

Okazyjna sprzedaż z Paryża!

Najmodniejsze obecnie **szpilki lokowe,** każda z 5-ciu loków, sztuka **4 kor.**
Wianuszki lokowe (z 10 loków) **8 kor.**
(We wszystkich odcieniach).

Na prowincyę, za przesłaniem małej próbki w liście, odwrotnie natychmiast wysyłam.

ST. WISKIDA
COIFFEUR — PARFUMEUR
Kraków 3973 8 10
ul. Sławkowska obok Hotelu Saskiego.

Pl. WW. Świętych 8 w Krakowie naprzeciw Magistratu 4396 2 0

Wypożyczalnia Książek J. GUMPLOWICZ

Najobficiej zaopatrzona w nowości we wszystkich głównych językach europejskich. Świeżo uzupełniony dział naukowy.

Zamówienia z prowincyi uskuteczenia się odwrotnie.



FLORYAŃSKA 2 - - - - - KRAKÓW

FABRYKA GORSETÓW - FELICYA -

poleca

GORSETY

gotowe i na miarę według ostatniej mody.

2 FLORYAŃSKA 2
Hotel Drezdeński.

4207 46 0

L. 9292. 4360 3 3

Konkurs

Przy Magistracie miasta Rzeszowa jest do obsadzenia posada **inżyniera miejskiego,** któremu mają być poruczone roboty niwelacyjne, regulacyi miasta, kanalizacyi i wchodzące w zakres funduszu drogowego.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 2800 Kor, dodatek na mieszkanie 600 Kor. i dodatek polowy w miesięcznej kwocie 100 Kor., wraz z prawem awansu, zaopatrzenia i poboru 4 pięcioleci w myśl statutu organizacyjnego dla urzędników miejskich.

Warunki przyjęcia są następujące:
1) Świadectwo drugiego egzaminu rządowego na wydziale inżynieryi jednej ze szkół politechnicznych w państwie austryackiem, lub dyplom uzyskany w równorzędnym zakładzie zagranicą;
2) Dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego;
3) Nieprzekroczony 40 rok życia;
4) Conajmniej 3 letnia praktyka przy zdjęciach niwelacyjnych przy projektowaniu i wykonaniu robót technicznych.

Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy wykażą się praktyką przy robotach, mających na celu kanalizacyę i regulacyę miast lub budowę wodociągów.

Posada będzie nadana prowizorycznie na rok, zaś po upływie jednorocznej, zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya przez Radę miejską.

Podania należy wnosić do Magistratu m. Rzeszowa do **31 lipca b. r.**

Rzeszów, 26 czerwca 1909.

Magistrat król. woln. miasta Rzeszowa

Burmistrz:
Dr Jabłoński.

„Lecznicze" Sardynki dla Dyabetyków chorych na żołądek, gościec i nerki. Specyalne leczenie wodą Karlsbadzką. **Wojciech Olszowski** w Krakowie — Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

L. 2436. 4603 1 3

Konkurs

Z mocy uchwały Rady powiatowej w Nowym Sączu, zapadłej na posiedzeniu dnia 30 czerwca 1909 odbytem, rozpisuję konkurs na opróżnioną od dnia 15 sierpnia 1909 r. posadę **sekretarza** Rady powiatowej w Nowym Sączu z płacą roczną 3660 koron, płatną w miesięcznych ratach, i dodatkiem na mieszkanie 732 koron rocznie, taksamo płatnym.

Kandydaci winni się wykazać:

1) świadectwem trzech egzaminów państwowych z ukończonych nauk prawniczych;
2) metryką urodzenia;
3) świadectwem przynależności;
4) opisem dotychczasowego zajęcia od czasu ukończonych nauk prawniczych, popartym odnośnemi świadectwami.

Tak udokumentowane podanie wnosić należy do Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w nieprzekraczalnym terminie do **dnia 7 sierpnia 1909.**

Wydział Rady powiatowej.

Nowy Sącz, dnia 15 lipca 1909.

Prezes Rady pow. w z.
St. Potoczek w. r.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski